

# B. DZIENNIK NARODOWY

KINO-TEATR

## CZARY

Piotrków Tryb.  
ul. Legionów 11

Dziś! Niezapomniana Madame Butterfly

SILVIA SIDNEY

## Serce indjanki

w głównej roli męskiej **Gene Raymond**

Nad program Aktualności dźwiękowe Nad program

Początek o godz. 5, w niedziele i święta o godz. 3 p. p.

KINO-TEATR

## Nowości

Piotrków-Tryb.  
Aleja 3-go Maja 11.

Dziś! Wesoła trójka w Polskim filmie

E. BODO, J. BENITA, A. FERTNER

## JASŃIE PAN SZOFER

Nad program Tygodnik Aktualności Nad program

Początek o g. 5, w niedziele i święta o 3 p.p. Ceny miejsc zwykłe

## Stłumienie rewolty komunistycznej w Brazylii

### Samoloty zbombardowały koszary zbuntowanych wojsk

RIO DE JANEIRO. Według wiadomości ze źródeł urzędowych, eskadra lotnicza zbombardowała koszary 3-go pułku piech., w których wybuchł bunt. Koszary objęte zostały płomieniami i pożar rozszerzał się z wielką szybkością wewnątrz budynków. Oddziały wiernie rządowi przypuściły wówczas szturm na bagnet. Przed atakiem prezydent Vargas wygłosił do żołnierzy przemówienie i przyglądał się walce aż do chwili poddania się buntowników.

### Rekord „Zeppelina“

BERLIN. Statek powietrzny „Zeppelin“ podczas swej 500-nej podróży do Brazylii pobili przypadkowo swój własny rekord lotu bez lądowania.

Wskutek wypadków, rozgrywających się w Brazylii, „Zeppelin“ od poniedziałku rana do środy wieczór musiał krążyć w pobliżu Pernambuco i lądował dopiero dziś popołudniu po 119 godzinach stałego lotu.

Ostatni swój rekord osiągnął „Zeppelin“ w 1928 r., utrzymując się w powietrzu 111 godzin i 44 minuty.

### Kradzież papierów wartościowych w poselstwie sowieckim w Pradze

PRAGA. „Ceske Slovo“ donosi, iż w poselstwie sowieckim w Pradze dokonano kradzieży papierów wartościowych na sumę 700.000 koron. Skradziono również kilka tajnych dokumentów. O kradzież podejrzany jest jeden z urzędników poselstwa.



— Lotniczka niemiecka Luiza Hoffmann, która 2 b. m. została ranna w katastrofie samolotowej w pobliżu Wiednia, zmarła wczoraj rano. Luiza Hoffmann liczyła lat 25.

— W Bournemouth (Anglia), zmarła z głodu 78-letnia staruszka, która posiadała w banku 100 tys. funt. szt. oszczędności.

— W Berlinie rozpoczął się proces 3 siostr szarytek z Halle, oskarżonych o przestępstwa dewizowe.

— W Kownie panuje silna epidemia grypy. W wielu teatrach zmieniono program z powodu choroby artystów.

— Wybory przeprowadzone w Nowej Zelandii przyniosły olbrzymią większość Labour Party.

— W miejscowości Wielowieś, pow. Ostrow Wlkp., podczas polowania na zające wypała z zarośli rozszuszy jęł i rzucił się na Romana Bogaja, którego zabił tak nieszczęśliwie, że, mimo szybkiej pomocy lekarskiej, Bogaj zmarł.

RIO DE JANEIRO. Według urzędowych doniesień z Natalu, powstańcy opuścili miasto.

RIO DE JANEIRO. Jak donoszą z Recife, wszyscy przywódcy buntu zostali ujęci.

PERNAMBUCO. W dniu dzisiejszym panował już w mieście całkowity spokój.

RIO DE JANEIRO. Komunikat o-

ficyalny głosi, że rewolucjoniści utworzyli w Rio Grande del Norte rząd komunistyczny, na którego czele stanęło trzech podoficerów i jeden muzykant.

BERLIN. Niemieckie biuro informacyjne donosi, że w Rio de Janeiro aresztowano szereg wyższych oficerów, podejrzanych o sympatyzowanie z komunistami.

## Wojska włoskie w odwrocie

### Dywersja armji rasa Desta w Somali włoskiem

ADDIS ABEBA. Rząd abisyński ogłasza następujący komunikat:

Wojska włoskie są w pełnym odwrocie z Ogadeni.

Panika ogarnęła garnizony w Gorrabei i Gerlogubi, garnizony te opuściły swoje posterunki, uciekając do Ual-Ual i War-Dair, skąd nie chcą ruszyć się za żadną cenę. Wojska abisyńskie przygotowują się do objęcia z powrotem i Gorrabei i Gerlogubi.

Ras Nasibu donosi, że wojska abisyńskie zastały Gerlogubi i Gorrabei opróżnione: Włosi wycofali się ku Uadir na południe od Ual-Ual.

Owoce 55 dni kampanji na froncie ogadeńskim zostały dla armji włoskiej stracone.

ADDIS ABEBA. Na froncie południowym, według informacji ze źródeł angielskich, wojska abisyńskie zagrażają połączeniom komunikacyjnym armji gen. Grazianiego z

Mogadiscio, jedynym portem i największym miastem Somali włoskiem.

Zagony wojsk rasa Desty zapuściły się rzekomo głęboko na terytorium włoskie. Wojownicy należący do szczepów Fanno znajdują się w pobliżu miasta Iscia Baidoa na połowie drogi pomiędzy Dolo a stolicą Somali Mogadiscio. Iscia Baidoa jest odległa zaledwie o 150 km. od Mogadiscio.

Ras Desta poprzedzany przez straż przednią wojowników plemienia Fanno prowadził osobiście swą sztykarską armję doliną rzeki Dżuba na terytorium włoskiem.

Ras Desta przyjmuje do swej armji somalistów, którzy wyrazili swą uległość Włochom, pozabawiając ich jednakże broni i wysyłając do służby na tyłach.

Armja Rasa Desty walczyła z wielkimi trudnościami zanim prze-

posuwanie się armji rasa Desty naprzód zmusiło rzekomo gen. Grazianiego do wycofania wysuniętych na płaskowzgórzu Dżuba placówek, by powstrzymać nieprzyjaciela, zagrażającego głównej arterji komunikacyjnej.

Agencja Havasa, która podobnie jak i Reuter, powtarza powyższą wiadomość, zaznacza, iż należy ją przyjąć z zastrzeżeniem.

PARYŻ. Havas donosi z Rzymu: Generał Graziani odniósł zwycięstwo nad wojskami rasa Desta w Somali.

Zwycięstwo to umacnia położenie lewego skrzydła wojsk włoskich. Zwycięstwo włoskie uniemożliwiło wykonanie planu rasa Desty, który chciał przeciąć komunikację pomiędzy wojskami.

RZYM. W kołach oficjalnych zaprzeczają wiadomościom o porażce włoskiej w Ogadenie.

## Włosi ewakuowali Makalle?

PARYŻ. Havas donosi z Londynu, że według informacji Reutera z Addis-Abeby, źródła urzędowe podają, iż garnizon włoski opuścił Makalle i cofnął się w kierunku Adigratu.

RZYM. Ministerstwo prasy i propagandy zaprzecza oficjalnie wi-

domości o opuszczeniu przez Włochów Makalle i o wycofaniu się garnizonu włoskiego do Adigratu.

ADDIS ABEBA. Wiadomości ze źródeł abisyńskich przynoszą szczegóły ewakuacji Makalle przez Włochów. Garnizon miasta składał się

rzekomo w chwili ewakuacji tylko z tysiąca żołnierzy. Miasto zostało opuszczone w pośpiechu w dniu wczorajszym. Włosi zabrali z sobą zapasy żywności i amunicji. Samochody ciężarowe i oddziały wojska podążyły w kierunku Adigratu.

## Mussolini grozi zajęciem jeziora Tana

### Rzym zaprzecza kategorycznie

LONDYN. „Daily Telegraph“ donosi, że marszałek Badoglio otrzymał stanowcze instrukcje z Rzymu, aby podjąć nowy atak na Abisynję na froncie północnym. Ofensywa skierowana ma być w kierunku zachodnim i doprowadzona do granicy Sudanu.

Mussolini polecił miał ambasadrowi włoskiemu w Londynie Grandiemu, aby oficjalnie powiadomił rząd brytyjski o tem, że operacje wojskowe, jakie zostały rozpoczęte doprowadzą do zajęcia je-

ziora Tana.

LONDYN. Reuter donosi: Wiadomość z Rzymu zawarta w komunikacie nieoficjalnym, że wojska włoskie zajmą rejon jeziora Tana, nie jest brana poważnie w Londynie.

Rząd brytyjski otrzymał formal-

ne zapewnienie o respektowaniu interesów brytyjskich.

RZYM. Zaprzeczają tu wiadomościom ze źródeł zagranicznych, jakoby marszałek Badoglio przed opuszczeniem Rzymu otrzymał wyrażne polecenie podjęcia ofensywy w kierunku jeziora Tana.

### Anulowany dekret o czasowym zwolnieniu 100 tys. żołnierzy włoskich

LONDYN. Agencja Reutera donosi z Rzymu, iż dekret o zwolnie-

niu około 100.000 żołnierzy na roboty rolne został anulowany.

## Obniżka taryf kolejowych

### na Komitecie Ekonomicznym Ministrów

Wczoraj pod przewodnictwem p. wicepremiera Kwiatkowskiego odbyło się posiedzenie komitetu ekonomicznego ministrów, które z półtoragodzinną przerwą trwało od g. 12 do 20-ej.

Na posiedzeniu tem ustalono zasady oraz kwoty globalne obniżki taryf kolejowej. W sprawie tej zdecydowano, iż ze względu na konieczność osiągnięcia jaknajwiększych re-

zultatów gospodarczych, największe obniżki będą skoncentrowane na stawkach w zakresie głównych surowców i produktów, mających podstawowe znaczenie przy przerobach fabrycznych, lub też dla ludności rolniczej kraju. Ogółem suma obniżek w taryfie kolejowej wyniesie około 80 milionów złotych.

Następnie komitet ekonomiczny ministrów zajmował się zagadnieniem nowelizacji ustawy kartelowej oraz akcją obniżki cen produktów, posiadających szczególne znaczenie dla najszerszych warstw konsumentów.

Na posiedzeniu wieczornym komitet ekonomiczny przeprowadził dyskusję nad szeregiem tekstów nowych dekretów. M. in. przyjęto projekt dekretu w sprawie obniżenia wysokości odsetek prawnych (sądowych) oraz projekty, regulujące niektóre zagadnienia z zakresu miejskiego kredytu długoterminowego. Wymienione projekty postanowiono przedłożyć najbliższej Radzie Ministrów do aprobaty.

Ponadto komitet ekonomiczny ministrów rozważał również sprawę robotników w przedsiębiorstwach państwowych, których wynagrodzenia za dany miesiąc pracy wypłacane są normalnie w połowie następnego miesiąca, a więc za listopad wypłacone będą w grudniu b. r. Ponieważ intencją ustawodawcy było pobranie w okresie 24-miesięcznym specjalnego podatku od wynagrodzeń, wypłacanych z funduszy publicznych, przeto zarobki listopadowe winny być wyłączone od tego opodatkowania, rozpoczynającego się od dn. 1 grudnia. Postanowiono, że wypłaty te będą przyspieszone i zaliczone na miesiąc listopad. Powołana też została odpowiednia komisja dla rozpatrzenia obciążenia podatkowych robotników w przedsiębiorstwach państwowych i komunalnych.

Na zakończenie ustalono wykaz projektów ustaw gospodarczych, które w ciągu nadchodzącej sesji będą przedłożone izmom ustawodawczym.

### Odwiliż na Helu

HEL. — Z oczekiwanym już od dłuższego czasu przez rybaków kaszubskich wiatrem zachodnim nastąpiło gwałtowne ochłodzenie się temperatury, a śnieg, który parcentymetrową warstwą pokrywał mierzję Helską oraz Kaszuby, znikł zupełnie.

### Propozycje, których Włochy nie mogą przyjąć

RZYM. Według wiadomości, nadeszłych z Paryża, ostatnie propozycje, przedstawione przez rzeczoznawcę angielskiego Petersona w sprawie rozstrzygnięcia zatargu włosko - abisyńskiego, uznane zostały przez koła francuskie za nie nadające się do przyjęcia przez Włochy.



# Gabinet Laval przed Izba

W dniu dzisiejszym rząd premiera Laval stanie przed Izba Deputowanych i dzisiaj też, albo w ciągu najbliższych dni spodziewać się należy rozstrzygnięcia losów gabinetu: ostatecznie czy upadnie, oto pytanie, które wpłynęło znowu na porządek dzienny polityki francuskiej.

Gabinet premiera Laval zdawać będzie Izbie sprawozdanie z trzech kompleksów zagadnień: z polityki finansowo-gospodarczej, z polityki zagranicznej i z polityki wewnętrznej. W zakresie tego kompleksu wchodzi przede wszystkim trudna i drażliwa sprawa ustosunkowania się rządu do lig prawicowych.

Sprawom związanym z finansowo-gospodarczą polityką rządu poświęcona była lwią część wtorkowego przemówienia premiera Laval przez radio. Przemówienie to — w tej zwłaszcza części — nacechowane było wielką pewnością siebie. Tłumaczy się to tem, że, iż p. Laval ma już za sobą nie tylko program, plan i obietnice, ale pewne całkiem realne i konkretne osiągnięcia. Uratowanie równowagi budżetowej, obniżenie wydatków państwowych prawie o 15 proc., zahamowanie odpływu złota — oto jest bilans naprawdy doniosłych i ważnych zdobyczy gabinetu. Życie przyniosło poza tem samo potwierdzenie wartości tych osiągnięć: na samą wieść o możliwości ustąpienia rządu Laval rozpoczął się gwałtowny odpływ złota z Banku Francji, który rząd z trudem tylko zdołał zahamować. „Niechaj w czwartek padnie rząd, wraz z nim padnie frank” — oświadczył premier Laval na zakończenie swej przemowy. Nawet jego przeciwnicy polityczni nie mogą mu odmówić zasługi uratowania franka i nawet oni rozumieją, że obalenie rządu Laval spowodować może poważny wstrząs finansowy w całym kraju. To też właśnie przyczyniło się w Paryżu do wywołania tego odprężenia politycznego, o którym donoszą depesze. Z perspektywy spraw finansowych szanse gabinetu przedstawiają się bardzo dobrze — poza komunistami żadne ugrupowanie francuskie nie chce chyba wziąć na siebie odium niszczenia równowagi budżetowej i franka.

Mniej może jasno, ale także dość pomyślnie przedstawia się sytuacja gabinetu z punktu widzenia polityki zagranicznej Francji.

Dawno już żaden rząd francuski nie był na terenie międzynarodowym w położeniu tak trudnym, jak właśnie rząd Laval.

Powody, które wywołały ten stan rzeczy, są dostatecznie znane. Wskutek konfliktu abisyńskiego rząd Laval wzięty został między młot swych zobowiązań włoskich a kowadło przyjaźni angielsko-francuskiej. Laval dokonał też prawdziwie bohaterstwa wysiłku, aby nie popsuł sobie definitywnie stosunków z Włochami, utrzymać jakiekolwiek stosunki z Wielką Brytanią. Udało mu się to zresztą tylko częściowo. Wyrażnie antywłosko i antydyktatorjalnie usposobione Foreign Office niebardzo jest zadowolone z pojednawczej wobec Włoch polityki Laval. Upadek jego byłby też nad Tamizą powitanym napewno bardzo sympatycznie.

Rzecz przytem bardzo oryginalna: to lekkie poróżnienie się Quai d'Orsay z Foreign Office nie tylko jednak nie osłabia wewnętrznego stanowiska Laval, ale je nawet w swoisty sposób umacnia. Idąc bowiem po linii kompromisu z Włochami zdołał Laval uzyskać cichą sympatię i ciche poparcie tych sfer społeczeństwa francuskiego, które z pobudek czysto wewnętrznych skłonne są do popierania nie tylko polityki włoskiej, ale Mussoliniego i faszystów. Koła te są na prawicy francuskiej liczniejsze niżby się to na pierwszy rzut oka wydawało, stanowią też

one dość silne podstawy oparcia dla obecnego gabinetu.

Bardzo antyfaszystowsko usposobiona lewica nie bez zadowolenia musi jednak skonstatować, iż swoją ostrożną polityką przyczynił się Laval do odsunięcia od boku Francji widma możliwości wojennych. W ten sposób i lewica nie może zbyt ostro a przedewszystkiem zbyt szczerze atakować Laval z punktu widzenia jego polityki wobec Włoch i Anglii.

Analogiczne stanowisko wyrobił sobie Laval i na innych odcinkach polityki zagranicznej. Lewica zgorzozna jest wprawdzie faktem niera-

tyfikowania układu sowiecko-francuskiego, nie może jednak zapomnieć o tem, iż pakt ten podpisał właśnie Laval — prawica natomiast właśnie z braku ratyfikacji czerpie wszystkie nadzieje na obalenie tego paktu. Prawica i lewica, zarówno może dalekie od sympatii dla obecnego reżimu hitlerowskiego, odnoszą się życzliwie do samego faktu nawiązania rokowań z Niemcami. Tak więc — dzięki niestęchającym przebiegłej i zręcznej polityce — stanowisko Laval i z perspektywy polityki zagranicznej nie jest złe.

Racje polityki wewnętrznej są su-

maczej gospodarczych i osiągnięć dyplomatycznych. Człowiekowi, który uratował franka i który potrafi wybrnąć jako tako z opresji międzynarodowych, na terenie wewnętrznym darować można bardzo wiele. To też mimo drażliwej sprawy lig prawicowych — przyszłość gabinetu Laval nie zdaje się rysować zbyt groźnie. Ten zrównoważony, spokojny, pełen umiaru człowiek umie, zdaje się, zdobyć zaufanie swego społeczeństwa, to zaufanie, bez którego nikt we Francji nie jest w stanie rządzić choćby przez czas najkrótszy.

## Emeryci złożyli petycję P. Prezydentowi R.P.

Związek zrzeszeń emerytalnych o obejmujący państwowych i samorządowych emerytów cywilnych i wojskowych złożył Prezydentowi Rzeczypospolitej petycję w sprawie ostatecznie dokonanej obniżki emerytur oraz podwyżki podatku dochodowego, uskarżając się szczególnie na naruszenie ich praw nabytych przez mające nastąpić od 1 kwietnia 1936 roku odjęcie im części lat służby zaborczej od podstawy wymiaru emerytury.

Autorzy petycji proszą Prezydenta Rzeczypospolitej o wzięcie emerytów w obronę.

## Z pobytu sen. de Monzie w Warszawie

W dniu wczorajszym premier Kościłkowski przyjął w godzinach przedpołudniowych bawiących w Warszawie od kilku dni p.p. sen. de Monzie i deputowanego Gaston Martin'a.

W godzinach wieczornych podejmował obu polityków francuskich obiadem kierownik Min. W. R. i O. P. prof. K. Chyliński.

## Polityk amerykański w Warszawie

Przebywając w Warszawie członek kongresu St. Zjednoczonych, p. William M. Citron, „congressman at large” stanu Connecticut, członek stronnictwa demokratycznego.

Wczoraj p. W. M. Citron podejmowany był śniadaniem przez ambasadora Cudahy, poczem odbył konferencję z posłami żydowskimi na Sejm.

Polityk amerykański zajmuje się sytuacją żydów w Polsce.

## Nowy prezes Rady Nadzorczej „Polskiego Radja”

W dniu 25 b. m. odbyło się posiedzenie rady nadzorczej Polskiego Radja, na którym rezygnację ze stanowiska prezesa rady zgłosił sen. Artur Śliwiński.

Na miejsce ustępującego prezesa wybrany został b. minister Konrad Libicki. Na tem samem posiedzeniu dokooptowano do rady nadzorczej Polskiego Radja b. dyrektora programowego min. Franciszka Pułaskiego.

## Odnaczenie prof. T. Zielińskiego

Dr. Tadeusz Zieliński, profesor honorowy Uniwersytetu Józefa Piłsudskiego w Warszawie został wybrany na członka Pruskiej Akademii Umiejętności w Berlinie.

## Cykl odczytów o stosunkach polsko-rumuńskich

BUKARESZT. — W akademii handlowej od wczoraj zainaugurowany został cykl odczytów przez stowarzyszenie międzyuniwersyteckie polsko-rumuńskie.

Wykład inauguracyjny wygłosił charge d'affaires poselstwa radca Poniński na temat dążności Polski współczesnej. Prelegent stwierdził w szczególności, iż podstawa stosunków polsko-rumuńskich jest sojusz między obu krajami, przedłużony obecnie do 1941 r.

## Zgon dziennikarza krakowskiego

KRAKÓW. — W Krakowie w czasie pracy przy biurku redakcyjnym, zmarł członek redakcji „Ilustrowanego Kurjera Codziennego” s. p. Kazimierz Nizioł, jeden z nielicznych już przedstawicieli starej generacji dziennikarzy krakowskich.

S. p. Nizioł jako absolwent Wydziału medycyny wstąpił przed 45 laty w skład redakcji „Nowej Reformy”, po której zlikwidowaniu był do ostatniej chwili członkiem redakcji „J. K. C.”.

## Oświadczenie Centralnego Związku Przemysłu Polskiego o zagadnieniu cen

Rząd przystąpił do pracy pod hasłem odbudowy gospodarstwa narodowego. Całego gospodarstwa, wszystkich jego dziedzin: rolnictwa, przemysłu, handlu, rzemiosła. Losy bowiem wszystkich działów gospodarstwa narodowego są tak ściśle ze sobą związane, że nie może dzieć się dobrze w jednej dziedzinie, gdy źle dzieje się w innych. Przemysł cierpi naskutek nieopłacalnych cen rolnych, a rolnictwo — naskutek nieopłacalnych cen w przemyśle, bo jedna dziedzina dla drugiej przestaje być nabywcą.

Żle się dzieje rolnictwu w Polsce, ale źle również dzieje się przemysłowi. Gorzej, niż to sobie wyobraża opinia społeczna. Znaczna większość przedsiębiorstw — z kluczowym przemysłem węglowym na czele — pracuje od lat już ze stratami. Niema środków na najpotrzebniejsze nawet odnawianie i utrzymanie urządzeń, skutkiem czego warsztaty pracy niszczą się, zmniejsza się nasza zdolność wytwórcza, zdolność zatrudniania przyrostu nowych rąk roboczych, marnuje się nasz majątek narodowy. A przecież przemysł to nie tylko przedmiot własności tego czy innego przedsiębiorstwa. To niezbędny dla naszej przyszłości i politycznej, i gospodarczej, i społecznej filar gospodarstwa narodowego. I dlatego nawet ci, którzy głoszą hasła uspołecznienia tych czy innych dziedzin gospodarstwa, muszą dążyć do rozwoju tych dziedzin, a nie do ich niszczenia.

W wielkiem dziele odbudowy gospodarczej Polski każdemu przypada rola do spełnienia, każdy ma swoje zadanie.

Rząd sformułował swoje zadania, stawiając na pierwszym planie zrównoważenie budżetu, tak, aby nie potrzebował w drodze pożyczek wyciągać pieniędzy z rynku i mógł je pozostawić na potrzeby życia gospodarczego. Rząd przedsięwziął przebudowę budżetu w sposób organiczny — przez zmniejszenie zakresu działania Państwa. Rząd wytykał sobie jako cel przywrócenie rentowności — przez usunięcie hamulców w

rozwoju inicjatywy prywatnej. Wreszcie — postanowił dążyć do niskich cen i niskich kosztów produkcji jednocześnie — aby ustąpiło zmniejszenie się majątku narodowego.

Przemysł ma też swoje zadania, które podjąć i spełnić winien. Do zadań tych należy dostosowanie się do zasadniczych linii polityki gospodarczej Rządu. A więc przemysł musi uczynić wszystko, aby móc obniżyć swe ceny, t. zn. musi dążyć do zmniejszenia tych wszystkich kosztów produkcji, które od przedsiębiorcy zależą. Wysiłki przemysłu w tym kierunku trwają już od dawna. Jeśli wysiłki te nie dały dostatecznego obniżenia całości kosztów własnych, to dlatego przede wszystkim, że istnieje wielka grupa kosztów niezależnych od przemysłu, obejmująca wszelkie daniny publiczne — państwowe, samorządowe i społeczne — i taryfy kolejowe, które dotychczas hamowały proces przystosowania cen i kosztów produkcji do poziomu, który polityka gospodarcza Państwa chciała osiągnąć. Te właśnie składniki cen towarów okazały się dotychczas najtrudniejsze do obniżenia, najbardziej sztywne.

Zagadnienie cen jest więc zagadnieniem dostosowania części składowych do całości: wszystkich elementów ceny do jej nowego poziomu. To zagadnienie jest obecnie przedmiotem prac rządowych. Rząd postanowił — czytamy to w jego oświadczeniach programowych — rozstrzygnąć to zagadnienie konstruktywnie, powiązać niżkę cen z kosztami produkcji i sytuacją przemysłu. Przemysł musi ocenić takiemu właśnie rozstrzygnięciu.

A jeśli każda dziedzina ma swoje zadanie do spełnienia w dziele odbudowy gospodarstwa narodowego, to tembardziej nikt nie ma moralnego prawa rządowi w tej pracy przeszkadzać, jak to w jednym ze swych przemówień podkreślił p. Prezes Rady Ministrów.

Tymczasem w ostatnich dniach na łamach niektórych pism rozwinęła została akcja o charakterze wyraźnie demagogicznym, domagająca się bez

względego, jednostronnego nacisku na ceny przemysłowe. Żąda się rozbijania karteli i obniżania cen kartelowych bez oglądania się, jakie to wywoła skutki. Do zagadnień, od których prawidłowego rozwiązania zależy w dużym stopniu przyszłość gospodarstwa kraju, wnoszą się atmosfery nienawiści, uprzedzeń i podejrzenia. Wysuwane są żądania bez poczucia odpowiedzialności za konsekwencje ich realizacji. Gdy potępią się przemysł węglowy za unieruchomienie kilku mniejszych kopalni, wysuwa się jednocześnie postulat rozwiązania organizacji kartelowej w przemyśle węglowym, co pociągnęłoby za sobą zamarcie dziesiątków kopalni. Kto weźmie za to odpowiedzialność?

Centralny Związek Przemysłu Polskiego poczuwa się do obowiązku — już nawet nie w interesie przemysłu, ale w interesie całego kraju — z całym naciskiem stwierdzić, że obiektywne zapoznanie się z obecną sytuacją przemysłu wystarczałoby, aby ostrzec tych wszystkich, którzy wysuwają demagogiczne i antyspołeczne hasła walki z przemysłem, przed niszczącymi skutkami ich akcji.

Rozwój przemysłu jest koniecznością gospodarczą i społeczną. Od tego zależy dobrobyt społeczny, obronność kraju, możliwość zatrudnienia przyrostu ludności. Tylko rozwijający się przemysł może wchłonąć istniejący obecnie nadmiar sił roboczych w administracji publicznej, a przez to umożliwić odpowiednie wynagradzanie tych urzędników, którzy w administracji publicznej pozostaną. Warunkiem rozwoju przemysłu jest opłacalność produkcji, która pozwala na utrzymanie odpowiedniej zdolności wytwórczej i sprawności technicznej warsztatów pracy. Ale warunkiem jest również obiektywny stosunek opinii publicznej do przemysłu i jego organizacji.

Ten obiektywizm jest obowiązkiem społecznym odpowiedzialnej i świadomej swych zadań opinii publicznej i jej organów.

## Niemcy nie zrezygnują z Kolonij

### Kancelarz Hitler o zwalczaniu bolszewizmu i kwestii żydowskiej

BERLIN. Przed kilku dniami kanclerz Hitler udzielił wywiadu przedstawicielowi jednej z agencji prasowych, któremu wyjaśnił stanowisko rządu Rzeszy wobec Rosji sowieckiej oraz kwestii żydowskiej.

Na samym wstępie kanclerz sprzecyzował niezwykle dobitnie: „Niemcy są przedmurzem Zachodu przeciw bolszewizmowi i będą w obronie Zachodu zwalczać propagandę propagandą, terror — terorem, a gwałt — gwałtem”.

Norymberskie ustawodawstwo, dotyczące Żydów w Niemczech — ciągnął kanclerz — spowodowane

jest przede wszystkim koniecznością zwalczania bolszewizmu. Ustawodawstwo to nie jest antyżydowskie, lecz jest proniemieckie. Kanclerz wskazał przytem z jednej strony na udział Żydów w agitacji bolszewickiej na terenie Rzeszy, z drugiej zaś zaznaczył, że Niemcy, które dzieli od Rosji sowieckiej „tylko niewiele mil”, potrzebują wciąż skutecznych zarządzeń obronnych przed knowaniami żydowskich agentów bolszewizmu.

Mówiąc o armii niemieckiej, kanclerz podkreślił, że celem jej jest obrona Niemiec przed atakami ob-

cych mocarstw. Niemcy, będące jednym z mocarstw czołowych, mają prawo posiadania pierwszorzędnej armii. Mówiąc o sile obecnej armii niemieckiej w stosunku do jej stanu z r. 1914, kanclerz wyraził opinię, iż jednomyślną armię, jaką wystawiły Niemcy w r. 1914, stworzyćby mogły obecnie tylko pod naciskiem konieczności wojennej.

Wkońcu kanclerz, zapytany, czy Niemcy zmirzają do odzyskania kolonij, odpowiedział, iż nie wyrzekną się one nigdy swoich pretensyj kolonialnych.



# Stosunki polsko-gdańskie są dobre i przyjazne

## Oświadczenie prezydenta Greisera

GDANSK. Na dzisiejszym posiedzeniu Volkstagu senator finansów dr. Hoppenrath, w dłuższym przemówieniu naszkicował obecny stan finansowy W. Miasta.

Zakończenie swego przemówienia poświęcił senator polemice z partiami opozycyjnymi oraz ponownemu uzasadnieniu decyzji dewaluacji guldena gdańskiego. Polityka senatu ma na celu bezwzględne utrzymanie suwerenności finansowej i waluty Wolnego Miasta.

Rzeczpospolita Polska uznała fakty dokonane w tej dziedzinie. Senat gdański wita to nastawienie rządu polskiego w przeświadczeniu, że koniecznie potrzebna ścisła współpraca między Gdańskiem a Polską doznaje najlepszej gwarancji przez uwzględnienie wzajemnych potrzeb.

Jako następny mówca zabrał głos prezydent senatu Greiser, który

stwierdził, że rozwój gdańskiego życia gospodarczego w dalszym ciągu zależy od stosunków W. M. z Polską. Grzechy lat ubiegłych nie mogą być w jednej chwili naprawione. Port morski odgrywa jednak decydującą rolę w gdańskim życiu gospodarczym i na tem polu Gdańsk podnosić musi szereg życzeń i ma nadzieję, że w miarę dalszego zbliżenia w ramach rokowań co do eksploatacji portu gdańskiego, da się osiągnąć poprawę sytuacji.

Prez. Greiser, podkreślił, że Gdańsk zbyt drogo opłaca gwarancje, udzielane mu przez Ligę. Od chwili powstania Wolnego Miasta koszty rozmaitych komisji ligowych, które zajmowały się sprawami gdańskimi, pochłonęły 19.9 milionów guldenów. Było to jednym z czynników, które spowodowały konieczność dewaluacji guldena. W okresie ubiegłym Gdańsk odbił swe

koszty, zatrudniając Ligę swemi sporami z Polską. Obecnie jednak wszystkie sprawy między dwoma państwami stały się przedmiotem bezpośrednich rozmów stron zainteresowanych, co zresztą spotkało się z uznaniem sfer genewskich.

Poruszywszy następnie szereg spraw lokalnych mniejszego znaczenia, prez. Greiser oświadczył w zakończeniu: „Przez odłączenie Gdańska od Macierzy, t. j. myśl użyczenia Polsce wolnego dostępu do morza, jest obecnie przez naród niemiecki i ludność W. Miasta z własnej woli respektowana. Gdańsk kroczył będzie nadal po drodze bez pośrednich rozmów z Polską. Zmęczone na krótko w lecie b. r. przyjazne stosunki polsko-gdańskie, są w dalszym ciągu dziś dobre i przyjazne, co pozwala żywić nadzieję, iż będą się dalej korzystnie rozwijały”.

## Jak Anglia reaguje na stanowisko Austrii w konflikcie włosko-abisyńskim

Kiedy na terenie genewskim rozstrzygała się sprawa sankcji wobec Włoch, przedstawiciel Austrii, która jak wiadomo nie zgodziła się na udział w sankcjach, oświadczył, że nie może opowiedzieć się za sankcjami przedewszystkiem ze względów handlowo-politycznych, gdyż Włochy należą do najpoważniejszych odbiorców towarów austriackich.

Austria, mówił minister spraw

zagranych baron Berger-Waldenegg, jest krajem gospodarczo słabym i nie może stawiać na kartę swego eksportu. Minister Berger-Waldenegg omawiał niedawno tę sprawę na wiecu Heimwehry i podkreślił przy tej okazji, że udział Austrii w sankcjach byłby gospodarczym samobójstwem. Obywatel austriacki, któryby miał co do tego wątpliwości, zastąpiłby zdaniem ministra na miano zdrójcy.

To stanowisko Austrii, nie budzi oczywiście entuzjazmu nad Tamizą. Prasa angielska wystąpiła z szeregiem artykułów, bardzo ostro krytykujących politykę rządu Schuschnigga.

Obok tej krytyki Londyn rozpoczął akcję, będącą czemś w rodzaju odwetu. Pierwsze posunięcie dotyczy terenu ściśle finansowego. Gdy na wiosnę roku 1931 austriacka „Kreditanstalt” musiała zawie-

ść wypłaty, rząd austriacki objął gwarancję za długi zagraniczne tej instytucji. Po długich pertraktacjach z wierzycielami zagranicznymi, którymi są finansisci angielscy, z bankiem Rotschilda na czele, ustalono sumę wierzytelności na 170 milionów szylingów. Płatność pierwszej raty miała nastąpić 1-go marca 1933, przyczem zastrzeżono, że przed tym terminem odbędzie się jeszcze jesienią 1933 rozmowy co do ewentualnego obniżenia rat i rozłożenia ich na dłuższe terminy.

Rozmowy takie odbyły się przed kilkoma dniami i przyniosły rezultat ujemny. Finansisci angielscy, wysłuchawszy sprawozdania delegatów Austrii o niemożności zapłaty pierwszej raty w marcu 1933, wobec ciężkiej sytuacji finansowej i gospodarczej kraju, oświadczyli, że na żadne ustępstwa nie pójdą.

Stało się to niewątpliwie pod presją angielskich czynników rządowych, które w ten sposób szukają odwetu za wyłamanie się z frontu antywłoskiego.

### Z TEATRU

## Z dziejów heroicznego wotku

„Cyd”. Tragedja w 5-lu aktach Corneille'a — Wyspiańskiego. TEATR NARODOWY

Wystawiony wczoraj na scenie Teatru Narodowego „Cyd” nie jest może arcydziełem literatury światowej, w każdym razie jednak jest dziełem pełnym powabu i mającym za sobą bardzo ciekawą historię, z której warto się zapoznać z okazji przedstawienia warszawskiego.

Mio Cyd lub też Cid Campeador, wspomniany po raz pierwszy w roku 1064, był znakomitym wojownikiem armii króla Kastylii Sancho II. (Te i inne dane faktyczne czerpie z wstępu do wydania „Cyda” w Bibliotece Narodowej, pisał Wł. Folkierski, wyd. II.). Stał on się niebawem przedmiotem podania z typu t. zw. podania o bohaterach, jak np. nasze podanie o Krakusie. W dramatycznej formie opracował to podanie hiszpański autor Don Guillen de Castra w dramacie „Las mocedades del Cid”. („Wyczyny Cyda”), którego pierwsze wydanie ukazało się w r. 1621. Pierwszą część tego dzieła natchnęła Corneille'a do napisania swego „Cyda”. W czasie tym bowiem dramat hiszpański był we Francji bardzo popularny, jak wogóle był to okres supremacji kultury hiszpańskiej. Wprawdzie Corneille trzyma się pod względem tematycznym dość ściśle dramatu hiszpańskiego, jednak tchnął w ten tak dalece nowego ducha, że dzieło to stało się epokowym nie tylko w rozwoju dramatu francuskiego, zwanego klasycznym, ale można powiedzieć, że dało początek zupełnie nowej epoce w rozwoju nowoczesnego dramatu w ogóle.

„Cid” Corneille'a był jednym z największych sukcesów teatralnych, jakie notują dzieje teatru. Nie znamy dokładnie daty dnia, kiedy w r. 1637 odbyła się ta jedna z najslawniejszych premier. Wiemy tylko tyle, że sukces kasowy był zupełnie nie-

prawdopodobny, a sala nie mogła pomieścić przez długie tygodnie olbrzymich tłumów. Sukces to jednak był nie tylko materialny i teatralny, ale i literacki. Około dzieła tego rozpętała się gwałtowna walka literacka t. zw. „walka o Cyda”. Źródła jej szukać należy w niechęci wszechpotężnego wówczas kardynała Richelieu do Corneille'a. Przyczyną tej niechęci była prawdopodobnie okoliczność, że Richelieu nieprzychylnie odnosił się do tematu hiszpańskiego dlatego, że królowa francuska, Anna Austriacka, utrzymywała bardzo bliski kontakt ze swoim bratem, królem hiszpańskim Filipem IV, z którym Francja wówczas była na stopie wojennej. Bohaterka dramatu, Chimena, znajdowała się w podobnej sytuacji jak królowa Anna Austriacka, hiszpanka, między mężem, królem Francji a bratem, królem Hiszpanji. Właściwy spór o „Cida” toczył się jednak między literatami i był mniej więcej tego typu sporem jak spór każdego wielkiego geniusza z małostkowymi, trzymającymi się ślepo przestarzałych teorii krytykami, a więc Goethego z jego krytykami, lub Mickiewicza z krytykami i recenzentami warszawskimi. Pod tym względem historia napewno się powtarza. Nie tu miejsce na przedstawianie dziejów tego bardzo charakterystycznego, a dla rozwoju życia literackiego we Francji bardzo wartościowego sporu, który rozstrzygnęła w końcu Akademia Francuska przez wydanie w roku 1638 swoich uwag o „Cidzie” pod nazwą „Sentiments”. Był to wyrok iście salomonowy i nie kończący bynajmniej walki, która stłumił dopiero osobista interwencja sam Richelieu.

O żywotności „Cyda” Corneille'a

świadczy fakt, że i w wieku XX jeszcze poczęli się na temat dramatu uczeni, z których jedni uznali, że „Cid” Corneille'a jest tylko przeróbką utworu hiszpańskiego, niemal plagiatem, inni, oczywiście przedewszystkiem Francuzi, widzieli w nim dzieło oryginalne. Sprawa stosunku wielkich poetów do przetwarzanych przez nich oryginałów bywa czasem traktowana bardzo powierzchownie i niesprawiedliwie, zwłaszcza przez różnych małoszyskich filologów i wpływo-logów, którzy, śledząc słowo za słowem, łatwiej znajdują podobieństwa, niż mają możliwość odczucia i wycucia różnic, zwłaszcza jeśli różnice te nie dadzą się inaczej wydobyc jak tylko przez swoiste odczucie ducha, atmosfery, czy też tego, co by można nazwać klimatem, z jakiego utworu dany powstał. Ten zaś klimat swoisty jest w dziele Corneille'a wyrazem ducha francuskiego tak jak on w całej swej świetności zabłysnął w wieku XVII, jako wspaniała synteza namiętności i rozumu, namiętności przepuszczonej przez filtr francuskiego racjonalizmu, ugruntowanego tak silnie przez filozofję Kartezjusza, której wpływ na wielką twórczość literacką francuską wykazał w sposób imponujący i przekonujący zmarły niedawno znakomity historyk literatury francuskiej G. Lanson. Starcie się potężnych namiętności nabiera w dramacie Corneille'a przedziwnego szlif, nie tylko dzięki arcyprzemysłowej strukturze dramatycznej antyfonicznej symetrii, wydobytą w silnych wybuchach i pełnych wyrazu akcentach dynamiki, ale i dzięki językowi nadzwyczaj jednemu, łączącemu w sobie patos z nadzwyczajną dystynkcją w dosłownym znaczeniu, to znaczy wyróżniającą każdy najmniejszy cień i odcień słowa. Opowiadać dalsze perypetje „Cyda” Corneille'a, o tem jak gwoździ zastosowania się do idyotycznej teorii t. zw. trzech jedności, usunięto z niego postaci Infantki, nie miałyby sensu. Świadczy to jednak wszystko tylko o niewyjątkowej żywotności tego dzieła.

Dzieje „Cyda” w Polsce przedstawia W. Folkierski w osobnej pracy i wskazał, jak to w Warszawie w r. 1662 wystawiono na Zamku w obecności króla i królowej „Cida” w przekładzie Andrzeja Morsztyna z okazji uroczystości z powodu odebrania miast pruskich Szwedom, a litewskich Moskwie. Drugim najważniejszym wydarzeniem w dziejach „Cyda” w Polsce jest dokonana w r. 1907 przez Wyspiańskiego parafraza tego Corneilleowskiego utworu, w której przedstawia się od-tąd ten utwór na scenach polskich.

Nie mamy dotąd niestety gruntownej i solidnej pracy jakiegokolwiek polonisty, któraby dokładnie wyświetliła kierunek i charakter wysiłku i trudu Wyspiańskiego, który jest najzupełniej oryginalny. Jest to jednak dowodem tej przemożnej siły klasycyzmu francuskiego, że przynosiła i pokonywała nawet najcięższych jego przeciwników, takich jak Lessing i Goethe, że ulegali jego czarowi. Wyspiański ma w sobie coś ze szczerego i prawdziwego klasycyzmu, ma ukrytą zwartą strukturę pod pozorem rozlewności formy. Jego klasycyzm — jeśli użyć można tego słowa, — przejawia się przedewszystkiem w jego języku, w nadzwyczaj ostrej, a nieraz nawet kanciastej formie zdania i lapidarności wyrazu. Tylko nurt podziemny jest u niego inny niż u Corneille'a. U poety francuskiego, który pisał w wieku XVII, tym najbardziej namiętnym jakie znają dzieje świata, tajemniczym wyrazu artystycznego tkwi w grze namiętności i racjonalizmu. U Wyspiańskiego stop jest zupełnie inny. Miejsce namiętności zajmuje uczucie, a miejsce rozumu przecucie, lub też wycucie jakiejś wyższej siły i mocy.

To nadaje całości powieś o wiele głębszy sens logiczny i to czyni utwór francuski polskim, arcy-polskim, tak jak np. niemieckim i arcy-niemieckim jest przerobiony z molierowskiego „Amfitriona”, „Amfitrion” Henryka Kleisla. „Cid” Wyspiańskiego jest jedną z najgłębszych parafraz literackich, jakie znają dzieje nowoczesnej poe-

zji, parafrazy cydowskiego tematu do drugiej potęgi, jeśli swatyc, że przecież już Corneille sparafrazował właściwie hiszpański dramat o Cydzie.

Naprawdę dziwne dzieje heroicznego tematu.

W stylowych ramach dekoracyjnych pomysłu Wł. Dąbrowskiego przygotował Karol Borowski tragedję Corneille'a — Wyspiańskiego z całym pietyzmem i tą starannością, jaka cechuje zawsze jego artystyczny wysiłek. „Cyd” jest jednak sztuką, która stoi nie tyle pomysłowością i pracą reżysera, ile grą, a przedewszystkiem sztuką mówienia aktorów i solistów.

Przedstawienie „Cyda” wzbogaciło galerję wielkich kreacji na scenach polskich jedną nową, i to na prawdę wręcz rewelacyjną. Jest to rola Chimeny, w wykonaniu Ireny Eichlerówny. Był w niej prawdziwy patos wielkiej tragedji bez wszelkiej napuszystości, był szczerzy liryzm, który tchnął w dzieło Corneille'a Wyspiański, bez czułościwości, był wielki gest prawdziwej tragiczności z Bożej łaski, był właściwy akcent w każdej frazie, odpowiadający tonowi w każdym akcie. Całość na prawdę wzruszająca i porwująca.


Pod pastelowym ujęciem widać było w grze Karoliny Lubińskiej (Infantka) wysiłek dania szczerzego uczucia, a w postaci Eleonory, podanej przez Sulimę — styl.

Don Rodrigo (Cyd) w wykonaniu Leszczyńskiego miał kilka porwujących momentów, i to raczej w partjach lirycznych. Zresztą w całej koncepcji zarówno roli Cyda, jak i w wykonaniu innych ról męskich, brak było wszelkiej siły przekonującej, odnosiło się wrażenie poprawnie odczytywanych wierszy. Jest niewątpliwie rzeczą bardzo trudną zapalić w duszach artystów ten płomień uniesienia, jaki bić musi z takiego dzieła, które winno być wykonane raczej przez siły młodsze, pełne ognia i zarazem umiaru. Tego ognia było mało, a umiaru był raczej objawem braku siły, niż świadomym stylem.

Z. Lempiński

# ODOL

pastę do zębów



Pielegnujcie zęby pastą ODOL, a zachowacie je w zdrowiu do późnej starości. Pasta ODOL czyści zęby gruntownie, posiada dobry smak — ożywia i odświeża.

Lśniaco-białe zęby



# Proces o zabójstwo ś. p. ministra Bronisława Pierackiego

## Co mówią funkcjonariusze policji o zamachu?

Sąd kontynuował wczoraj zeznania świadków.

Jako pierwszy zeznawał Stanisław Kuśmierski, dozorca domu. W dn. 15 czerwca 1934 świadek udał się rano koło godz. 10-ej na ul. Foksal nr. 2, gdzie mieści się Klub towarzyski, celem naprawienia parkanu. Po nieparzystej stronie ulicy świadek widział jakiegoś mężczyznę, który czytał „Kurier” i trzymał pod pachą paczkę. Gdy świadek ruszył na niego okiem, osobnik ów odwrócił się. Osobnika tego widział w ciągu kilku godzin swej pracy dwukrotnie.

Na wniosek prokuratora Żeleńskiego sąd odczytuje następne zeznania świadka, złożonych w śledztwie, z których wynika, że świadek widział owego mężczyznę trzy razy. Świadek obecnie potwierdza swoje zeznania ze śledztwa i przypomina sobie, że istotnie widział tego osobnika trzy razy. Był to blondyn o twarzy okrągłej, ubrany był w płaszcz zielonkawy i jasny kapelusz.

Koło południa świadek widział po przeciwnej stronie ulicy innego osobnika bruneta. Czy porozumiewali się ci dwaj przechodnie między sobą, nie wie. Koło godz. 3-ej świadek widział ś. p. min. Pierackiego, który wysiadłszy z samochodu udał się do klubu. Świadek nie zauważył, by ktoś siedział za ministrem. Po strzałach, których było trzy, świadek widział, jak ktoś wychodził z bramy wolnym krokiem, po chwili jednak zaczął biec. Świadek nie zatrzymał tego osobnika, gdyż nie wiedział, co się stało. W pościgu udziału nie brał.

Na pytanie prokuratora Rudnickiego, czy żaden z oskarżonych nie przypomina mu któregoś z dwóch ludzi, widzianych wówczas na ul. Foksal, świadek odpowiada, że bruneta owego, który chodził po parzystej stronie ul. Foksal, przypomina mu oks. Karpyniec z oczu i koloru włosów oraz wzrostu.

W związku z tem adw. Szlapak prosi sąd o stwierdzenie z akt sprawy, że w czasie zabójstwa ś. p. min. Pierackiego Karpyniec był już aresztowany.

### UPOMNIENIE POD ADRESEM OSKARŻONYCH

W czasie zeznań tego świadka, przewodniczący Posemkiwicz zwraca oskarżonym uwagę, aby nie rozmawiali między sobą i zachowywali się poważnie, w przeciwnym razie niestosujący się do tego zarządzenia będą wydaleny z sali.

Następny świadek Wincenty Kucharski, zamieszkały przy ul. Okólnik nr. 5, w dniu krytycznym, będąc na ul. Szczygłej ujrzał biegnącego naprzeciw siebie mężczyznę w płaszczu z odkrytą głową.

Prok. Rudnicki wnosi o okazanie świadkowi fotografii Maciejki i płaszcza. Po stwierdzeniu, że w śledztwie świadek rozpoznał Maciejkę na fotografii, jak również płaszcz, sąd okazuje świadkowi ponownie oba dowody rzeczowe. Świadek je rozpoznaje, przyczem twierdzi, że w czasie rewizji, płaszcz świadka rozpoznał na podstawie koloru i długości.

### CO MÓWI WYWIADOWCA KAROL BARTEL?

Następny świadek: Karol Bartel, wywiadowca urzędu śledczego otrzymał rozkaz udania się na róg ulicy Foksal i Kopernika, gdzie dokonano jakiegoś napadu. Pojechał motocyklem i na ulicy Szczygłej spotkał policjanta, którego zabrał

ze sobą. Dokonał dziesięciominutowego objazdu ulicą Tamka, Dobrą i Solec, gdyż wiedział, że ulica Okólnik jest zamknięta. Po drodze dowiedział się od policjanta, że ma szukać mężczyzny bez kapelusza. Zatrzymał przytem dwóch podejrzanych osobników, a gdy wrócił na miejsce wypadku, otrzymał polecenie zrewidowania domu przy ul. Okólnik nr. 5. Z dozorcą udał się na najwyższe piętro, gdzie koło windy spostrzegł leżący płaszcz. Zrewidował go momentalnie i znalazł jakiś bilet oraz kokardkę dwukolorową. Barw sobie jednak nie przypomina.

Na pytanie prokuratora świadek odpowiada, że dom ten posiada drugie wyjście zamknięte oraz trzecie wyjście, przez sklep, którym lokatorzy, za zgodą właściciela czasem posługiwali się, lecz wówczas było ono zamknięte.

Na wniosek adw. Pawenckiego sąd stwierdza, że świadek w śledztwie zeznał, że płaszcz nie rewidował.

Świadek wyjaśnia, że mogła to być omyłka w protokole.

Adw. Szlapak wnosi o przesłuchanie w charakterze świadków osób, które badały świadka Bartla.

Prok. Żeleński oponuje przeciwko temu wnioskowi.

Sąd, po naradzie, ogłasza postanowienie, pozostawiające wniosek obrony jako bezpodstawny, bez uwzględnienia.

## Rozgorzały fronty abisyńskie

### Wojska etiopskie w ofensywie

Dni ostatnie przyniosły z frontów abisyńskich wiadomości o wydarzeniach, których znaczenia nie może przesłonić ogólna i sucha forma komunikatów wojennych. Faktem jest, że wojska abisyńskie przeszły do energicznej akcji zaczepnej i że ta akcja daje dość znaczne rezultaty.

#### NA FRONCIE POŁUDNIOWYM.

Wojska włoskie na froncie południowym przeszły do odwrotu, a Abisyńczycy odzyskali już znaczną część okupowanego obszaru. Uderzenie abisyńskie, tak silne i tak skuteczne, jest raczej niespodzianką. Nikt nie oczekiwał tego, po stosunkowo łatwych dotychczas sukcesach włoskich na tym froncie, nie oczekiwał tembardziej, że pod względem wyposażenia wojennego Abisyńczycy przedstawiali się dotychczas więcej, niż słabo. Widocznie coś się zmieniło. Wojska abisyńskie, które dotychczas mogły przeciwstawić nieprzyjacielowi tylko dzikie męstwo wojowników, są już widocznie nieźle zaopatrzone w broń nowoczesną. To pewna, że nie jest już wśród nich rzadkością karabin maszynowy, granat ręczny, ani nowoczesna armata.

Pozatem tych wojsk jest dużo, liczą się w setki tysięcy. Okres cofania się bez większych walk, unikania większych bitew, został widocznie dobrze wykorzystany przez Abisyńczyków, na przygotowanie odpowiedniej siły bojowej do akcji ofensywnej.

Ze strony włoskiej wprowadził gen. Graziani do boju na froncie południowym już także i rezerwy. Wojska rasa Desty przedarły się bowiem na tyły frontu, wyciągniętego daleko w głąb terenu i działają już na pograniczu włoskiego Somali, jeśli nie na samym terenie tej kolonii (wiadomości co do tego są sprzeczne).

Być może, że najbliższe dni przyniosą jakąś zmianę sytuacji na korzyść Włoch, narazie jednak sytuacja ta jest niepokojąca.

#### JESZCZE JEDNO UPOMNIENIE

Po przerwie przewodniczący stwierdza, że niektórzy oskarżeni zachowują się w sposób nieludzki z powagą miejsca, wobec czego uprzedza oskarżonych, że jeżeli nadal będą zachowywali się w sposób niewłaściwy, sąd zmuszony będzie uchylić zarządzenie co do izolacji oskarżonych i umieścić na ławie konwencji.

#### KORONNY ŚWIADEK OSKARŻENIA

Następnie dłuższe zeznanie składał świadek Józef Piątkiewicz, inspektor policji państwowej.

P. Piątkiewicz oświadcza, że zapoznawszy się z okolicznościami zbrodni, wobec członków rządu z premierem prof. Kozłowskim na czele wysunął koncepcję, że zamach dokonany został przez koła O. U. N. Świadek szczegółowo przedstawia przestanki, na jakich oparł swój wniosek. Przedewszystkiem przemawiały za tem momenty techniczne, a mianowicie: przygotowanie i wykonanie zamachu, strzelanie z tyłu do ministra, ucieczka sprawcy, znalezienie kokardki żółto-niebieskiej, biletu z ogrodu i opakowanie paczki w papier firmy Gajewskiego, znajdującej się w pobliżu dworca, zaprowadziło świadka na myśl, że sprawcą był ktoś przyjezdny. Następnie konstrukcja bomby przypominała bomby, znane świadkowi m. in. z zamachu na Targi

Wschodnie we Lwowie. Poza temi momentami technicznymi był jeszcze moment polityczny, a mianowicie, że min. Pieracki, jak świadek się dowiedział od premiera Kozłowskiego, wyjeżdżał na teren Małopolski Wschodniej, gdzie prowadził pewne rozmowy z przedstawicielami społeczeństwa ukraińskiego. Rozmowy te miały być sfiniżowane w Warszawie.

Zakomunikowawszy zebranym w klubie swą koncepcję, dotyczącą sprawcy zabójstwa, świadek otrzymał od ministra sprawiedliwości Michałowskiego, który oświadczył mu, że koncepcja jego zostaje przyjęta, polecenie kierowania techniczną stroną dochodzenia.

W parę dni po zamachu świadek otrzymał polecenie udania się do Krakowa, gdzie stwierdził, że znalezione u Ukraińców części materiałów zgadzają się z częściami blaszanymi i szklanymi bomby, znalezionej w Warszawie.

Przewodniczący poleca otworzyć paczkę, zawierającą bombę, co do której na pytanie prokuratora Żeleńskiego świadek odpowiada, że bomba którą widział w dniu 15 czerwca 1934 r. tak wyglądała, była tylko może trochę ciemniejsza.

Na pytania obrońców świadek wyjaśnia, że na wytworzenie się jego koncepcji co do tego, że zamach wykonany został przez koła ukraińskie wpłynęło i to, że znał zapowiedzi (zdaje się prasowe), iż te-

ror wychodzi poza granice etnograficzne czysto - ukraińskie i będzie stosowany wszędzie zarówno wobec rządu, względnie przedstawicieli społeczeństwa polskiego, jak i przedstawicieli społeczeństwa ukraińskiego, którzy będą wchodzili w kontakt z Polakami. Świadek czytuje stałe „Surme” i inne tego rodzaju pisma.

Na dalsze zapytania obrony, świadek podaje, że według niego zamach wykonany został przez O. U. N. również i dlatego, że w zamachach terrorystycznych, jakie są stosowane przez O. U. N. strzelano z tyłu, natomiast w innych zamachach politycznych raczej demonstracyjnych, strzelano zazwyczaj z przodu, względnie sprawca dawał się ująć odrazu.

Adwokat Hankiewicz zapytuje świadka, czy skoro podróż ś. p. min. Pierackiego do Małopolski Wschodniej odbyła się w maju 1934 r. w ścisłej tajemnicy, to czy w czerwcu O. U. N. mogła się już o niej dowiedzieć.

Przewodniczący uchyła to pytanie, a sąd naskutek odwołania się obrońcy do pełnego комплекtu zastrzeżeń to zarządzenie.

Na dalsze pytania świadek stwierdza, że bomba z Targów Wschodnich była tego samego typu, co bomba warszawska.

Na pytanie adw. Szlapaka świadek stwierdza, że w dniu zabójstwa ministra, według jego wiadomości, nie były rozlepione żadne ulotki, gloryfikujące morderstwo.

#### POLICJA KRAKOWSKA O BOMBIE

Zkolei zeznaje św. Ignacy Kozioł, przodownik 5 kom. p. p. z Krakowa. Zeznaje on, że będąc przy rewizji w mieszkaniu Karpynca, dowiedział się, że z Wisły wyciągnięto jakieś pakunki. Poszedł tam i znalazł druk ukraiński. Paczki te znalezione w odległości mniej więcej 150 mtr. od mostu dębnickiego. W wyniku dalszych poszukiwań, natrafiono na brzegu Wisły na pudełko. Pudełko to było przewiązane sznurkiem i zawierało żółto-brązowy proszek.

Świadek Maniek, posterunkowy P. P. w Krakowie, zeznaje, jak znalazł opodal mostu dębnickiego 10 ładunków nabojęw, 4 granaty i czionki drukarskie. W śledztwie poznał te dowody rzeczowe.

Następnie zeznawał świadek Kazimierz Billewicz, naczelnik urzędu śledczego w Krakowie.

#### UCHYLONE PYTANIA

Na pytanie obrońcy adw. Szlapaka, czy wiadome było, że w mieszkaniu Karpynca znajduje się laboratorium bojowe O. U. N., świadek odpowiada, że przed rewizją miał tego rodzaju informacje.

Przewodniczący uchyła następnie pytanie obrońcy, dlaczego świadek mając dowody winy w sprawie wyrobu materiałów wybuchowych i gromadzenia literatury nie zlikwidował tej akcji, jak również pytanie, czy świadek mógłby stwierdzić, że po likwidacji organizacji O. U. N. w Krakowie nie doszłoby do zamachu na ministra Pierackiego.

Obrońca stawia następnie pytanie, czy w dzień obserwowano także bramę Karpynca przez lotnictwo polowe, jak gwiazdę polarną.

Przewodniczący zwraca adw. Szlapakowi uwagę, aby stawiał pytania w sposób poważny.

Adw. Pawencki zapytuje, czy kolportaż antypaństwowej literatury jest występkiem. Przewodniczący uchyła to pytanie, a prokurator Żeleński oświadcza w związku z tem: „Pytanie to nie przynosi zaszczytu panu obrońcy”.

Na tem przewodniczący zarządził przerwę do dziś o godz. 10-ej rano.

### Strajk „protestacyjny” wygasa

SOSNOWIEC. — Strajk w Zagłębiu Dąbrowskim trwał 2 dni i w dniu dzisiejszym wygasł niemal zupełnie z wyjątkiem 2 kopalni: Czeladź-Piaski i Helena, w których wczoraj była świętówka. Również hutnictwo pracuje zupełnie normalnie. (PAT).

KATOWICE. — Sytuacja strajkowa w woj. śląskim w 3-im dniu strajku protestacyjnego jest nastę-

pująca: W górnictwie węglowym na ogół w porównaniu z dniem wczorajszym nie zanotowano poważniejszych zmian. Liczba pracujących robotników nieznacznie się zwiększyła. Strajkuje dziś około 70 proc. robotników w górnictwie węglowym.

W hutnictwie żelaznym strajk całkowicie wygasł. Huty cynkowe i kopalnie kruszcu pracują normalnie. (PAT).



## III. O lampę Aladyna

Na marginesie ustawy stemplowej

Już w pierwszym artykule z szeregu poświęconych ustawie stemplowej była wzmianka o nadmiernej ilości urzędowych wykładni tej ustawy. Skarży się na to autor „Smutnych refleksji” na temat opłat stemplowych. Twórca ustawy stemplowej natomiast uważa istnienie 438 wykładni urzędowych, wydanych w ciągu 8½ lat obowiązywania ustawy za zjawisko normalne. Wykładnia ustawy, powiada, jest tak dawna, jak dawne jest ustawodawstwo: interpretacja będzie się odbywała, póki będzie prawodawstwo. Jak obecnie polskie Ministerstwo Skarbu w swoim „Dzienniku Urzędowym” ogłasza „wykładnie”, tak niegdyś rzymski praetor na drewnianych obeliskach tablicach ogłaszał aedicta perpetua (ut scirent cives, quod jus, de quaque re, quisque dicturus esset). Ustalam najpierw gwoźdź sędziostwa historycznej, że edykty, w których podane były zasady prawne, jakich praetor zamierzał się trzymać przy wymiarze sprawiedliwości w czasie swego urzędowania, winny były być ogłaszane przy obejmowaniu, a nie w czasie urzędowania i pozostawiam w spokoju rzymskiego praetora z jego obeliskami tablicami. Zbyt odległe to już czasy.

Powracam do urzędowych wykładni. Oczywiście, nikt nie neguje potrzeby interpretacji. Chodzi tylko o to, kto i kiedy ma interpretować. Te dwie kwestie mają znaczenie zasadnicze. Przepis ustawy nie jest zbiorem martwych liter. Jest to twór żywy, żyjący swym życiem wewnętrznym, i ulegający przeobrażeniom zależnie od warunków zewnętrznych, w których się rozwija. Sztuczne zahamowanie rozwoju żywego tworu odbija się szkodliwie na jego funkcjach. Takim sztucznym zahamowaniem rozwoju przepisów ustawy podatkowej jest narzucenie zgóry przez Ministerstwo Skarbu urzędowych wykładni. Przy tym systemie płatnik zgóry wie, że władze skarbowe niższych instancji nie będą sobie zadawały trudu rozstrzygnięcia zagadnień, poruszonych w skargach płatników, skoro Ministerstwo Skarbu ustaliło już pewną wykładnię. Sprawa będzie mogła być rozstrzygnięta odmiennie od wskazówki zawartej w wykładni tylko w wypadku, jeżeli płatnik zwróci się do Najwyższego Trybunału Administracyjnego. Jednak płatnicy bardzo rzadko doprowadzają spory na tle ustawy stemplowej do Trybunału. Przyczyną tego zjawiska należy dopatrywać się w znacznych stosunkowo kosztach związanych z wniesieniem skargi do Trybunału i powolnym działaniem tegoż.

Skoro system wykładni ministerjalnych jest zły, to powstaje pytanie, jaki system należałoby uznać za dobry. W poszukiwaniu tego dobrego systemu zwracam uwagę na to, jak kwestie urzędowych wykładni rozstrzygają sądy. Ustawa o ustroju sądów powszechnych, jak wiadomo, przewiduje ustalenie przez ogólne zebranie Sądu Najwyższego na wniosek Ministra Sprawiedliwości urzędowej wykładni obowiązującej wszystkie sądy. Mimo istnienia tego przepisu, ilość urzędowych wykładni jest wprost nikła. Stąd wniosek, że Ministerstwo Sprawiedliwości uważa za bardziej celowe i wskazane kształtowanie się myśli prawniczej w drodze wzajemnego ścierania się odmiennych poglądów stron w toku instancji sądowych, niż narzucanie wykładni zgóry. Niepodobna, moim zdaniem, nie przyznać pierwszeństwa temu właśnie stanowisku.

Niestety, tak już była mowa, Ministerstwo Skarbu stanęło na in-

ne stanowisku, zasypując płatników setkami swych wykładni. Ilość wykładni stale wzrasta. Z chwilą wzmocnienia tętna życia gospodarczego wzrost ten — należy się spodziewać — będzie tembardziej wydatny. Trzeba zawczasu szukać wyjścia z sytuacji, jaka się wytworzyła. Krótko mówiąc, radykalna reforma ustawy o opłatach stemplowych jest nieodzowna. Im prędzej zostanie dokonana, tem lepiej nie tylko dla płatników, lecz również — o czem mowa będzie dalej — i dla Skarbu.

Twórca ustawy stemplowej, polemizując z autorem „Smutnych refleksji” na temat wykładni tej ustawy ironizuje. Pomawia go o to, że „zapatrzonej w rajską dziedzinę uludy, wymaga, aby polska ustawa o opłatach stemplowych podlegała działaniom sił nadprzyrodzonych, żeby znajdowała się w sferze cudów lub białej magii, aby każdy interesant stemplowy na każdą kwestję otrzymywał — niby Aladyn z lampą — odpowiedź natychmiast bez żadnego wysiłku myśli”. Zbędna ironia! Ani autor „Smutnych refleksji” ani liczne rzesze płatników, w których imieniu także autor przemawiał, nie poddają się złudzeniom. Wiedzą oni, że ideały w życiu są nieosiągalne. Ale ten trzeźwy pogląd na życie nie pozbawił ich świadomości, że nawet nie mogą osiągnąć ideału należy do niego iść drogą rzetelnych wysiłków.

Skoro niepodobniestem jest wydanie ustawy stemplowej, zawierającej wyraźne wskazówki co do wszelkich możliwych wypadków, w jakich przewidziane jest pobieranie opłaty, to w każdym razie należy dać płatnikom taką ustawę, która by ilość sporów interpretacyjnych sprowadziła do minimum.

Ogół płatników po 9 prawie lat działania obecnej ustawy stemplowej jest zupełnie zdezorientowany. Do takiego stanu doszedł stopniowo. Najpierw płatnicy próbowali sami interpretować przepisy ustawy stemplowej. Ta próba zakończyła się fatalnie. Opłaty obliczone przez nich według najlepszej wiedzy i sumienia oraz uiszczone przez skasowanie znaczków stemplowych, zostały przy pierwszej lepszej rewizji skarbowej zakwestjonowane. Płatnicy zapłacili wysokie kary pieniężne, ściśle t. zw.

podwyżki. Chcąc uniknąć na przyszłość tych kar, płatnicy przestali polegać na własnej interpretacji ustawy i zaczęli się o nią zwracać do prawników, specjalistów od spraw podatkowych. Kiedy jednak i ta droga okazała się zawodna: płatnicy znaleźli wyjście i to — bardzo praktyczne. Poprostu odseparowali się od ustawy stemplowej. Rzecz prosta nie dotyczy to wielkich przedsięwzięć. Niejedno z nich po za doradcą prawnym i podatkowym ma jeszcze specjalnego doradcę do spraw opłat stemplowych, co zresztą bynajmniej nie daje 100-procentowej gwarancji uniknięcia kar i podwyżek. Jednak drobną płatniczą — a takich jest najwięcej — bądź zupełnie zaniedbali wszelkich umów na piśmie, bądź ograniczyli je do minimum.

System ten dla pewności obrotu jest nader niepożądany. Jest on równie szkodliwy dla interesów Skarbu. Porównanie wpływów skarbowych z opłat stemplowych za okres czasu lat budżetowych 1931/2 — 1934/5 wskazuje, że wpływy te spadły z 150 do 89 milionów złotych, t. j. plus minus o 40 proc. Tak znaczny spadek wpływów jest wynikiem nie tylko kryzysu. Niewątpliwie przyczyniło się do tego unikanie przez obywateli zawierania umów na piśmie. Słuszność tego twierdzenia znajduje uzasadnienie w porównaniu spadku wpływów z opłat stemplowych ze spadkiem wpływów z podatku przemysłowego w tym samym okresie czasu. O-tó wpływy z tego podatku spadły z 239 milionów w 1931/2 do 181 milionów w roku budżetowym 1934/5, czyli zmniejszyły się o 23 proc. Ten mniejszy spadek wpływów z podatku przemysłowego w porównaniu do spadku wpływów z opłat stemplowych, jest tembardziej znamienity, że wysokość stawek podatku przemysłowego została w ostatnich latach zmniejszona.

Z dotychczasowych wywodów jasno wynika, że radykalna reforma ustawy stemplowej jest konieczna nie tylko ze względu na interesy obywateli i na pewność obrotu, lecz również ze względu na interesy Skarbu, który z tego źródła może oczekiwać większych wpływów, gdy liczne rzesze obywateli znów powrócą do normalnego sposobu zawierania umów z reguły na piśmie.

T. Chr.

## Wykonanie umowy handlowej z Niemcami

tematem obrad zjazdu prezesów Izby Rolniczych

Dn. 26-go b. m. odbyła się w Min. Rolnictwa i R. R. konferencja prezesów i dyrektorów wszystkich Izby Rolniczych.

W obradach, którym przewodniczył min. Poniatowski, wziął również udział podsekretarz stanu Raczynski oraz wyżsi urzędnicy Ministerstwa.

Na porządku dziennym były sprawy skoordynowania działalności izb rolniczych w zakresie wykonania umowy handlowej z Rzeszą niemiecką.

Po zreferowaniu przez naczelnika Pilcha strony technicznej przeprowadzenia traktatu, oraz przez naczelnika Bairda organizacji wywozu do Niemiec trzody chlewnej i innych artykułów zwierzęcych, min. Poniatowski podniósł znaczenie zawartej umowy z punktu widzenia zmian, jakie zostały wprowadzone w ciągu lat 1 r. h. w systemie popierania produkcji rolniczej, a mających swój wyraz przedewszystkiem w skierowaniu większej niż dotychczas uwagi na wytwórczość zwierzęcą. Racio-

nalne wykorzystanie możliwości, jakie dla wywozu artykułów hodowlanych daje umowa polsko-niemiecka niezawodnie powinno się przyczynić do korzystnego kształtowania się cen na te artykuły.

W dalszym ciągu dyskusji zwrócono uwagę na konieczność silnego udziału czynników rolniczych w instytucjach, których zadaniem jest normowanie obrotu handlowego z Niemcami.

## Sprawozdanie z Walnego Zgromadzenia Towarzystwa Sosnowieckich Fabryk Rur i Żelaza S.A.

W dniu 26 b. m. odbyło się Walne Zgromadzenie Akcjonariuszów Towarzystwa Sosnowieckich Fabryk Rur i Żelaza S. A.

Po zagajeniu zebrania oraz przeczytaniu sprawozdań Zarządu, Rady Nadzorczej i Komisji Rewizyjnej, Walne Zgromadzenie udzieliło władzom Spółki absolutorium, zatwierdzając bilans oraz rachunek zysków i strat.

Do Rady Nadzorczej weszli pp.:

## Znowu podwyższenie stopy procentowej we Francji

(ab.) Po raz dziesiąty w tym roku i po raz trzeci od dnia 14 listopada r. b. Bank Francuski zmienia stopę procentową. W ciągu 11 ostatnich dni urzędowa stopa dyskontowa została podniesiona z 3 do 6¼ i odpowiednio również podniesione zostały stopy lombardu bonów skarbowych i obligacji państwowych.

Sprawił to trwający wciąż silny odpływ złota z banku emisyjnego, ten zaś odpływ wywołany został obawą, że gabinet Laval'a zostanie przez izbę w tym tygodniu obalony, i że nastąpi okres — chaosu politycznego i finansowego.

Strach ma wielkie oczy, ale swoje robi. Wyrażają powątpiewanie, czy podwyżka stopy procentowej przez Bank Francuski powstrzyma odpływ złota. To powątpiewanie jest tym razem dosyć uzasadnione. Spekulacja bowiem teraz w przybliżeniu nawet nie jest tak duża, jak w maju r. b., gdyż nie zdążyła się jeszcze rozwinąć. Opozycja przeciw Lavalowi zrodziła się nieoczekiwanie, rap-

townie. Wielką rolę odgrywa tym razem ucieczka kapitałów francuskich i obcych z Francji. Tej ucieczki podwyższenie stopy procentowej powstrzymać nie może.

Kapitały uciekają nie tylko dlatego, że je wypycha z kraju obawa, ale też dlatego, że je przyciąga nadzieja zysku na giełdzie nowojorskiej. Jak niedawno pisaliśmy, trwa tam „boom” na akcje, i osiągnięte zyski zaostrzają apetyt na przyszłość. Rzecz prosta, że ta spekulacja, jak wszelkie inne, skończy się krachem, ale naturalnie każdy myśli, że się w porę wycofa.

„Deklaracja” Laval'a, którąśmy w wtorek wieczorem słyszeli przez radio, miała dziwne akcenty spokoju. Czyżby nosił się on z zamiarem rozwiązania i zby? Byłoby to nieładnie przyniósł na roznamietione głowy polityków i byłby może bardziej w danym razie skuteczny, niż „klasyczne” metody podwyższania stopy procentowej.

## Pierwsze transporty pomarańcz nadchodzą do Gdyni

W dniu dzisiejszym i dn. 29 b. m. nadejdą do Gdyni na statkach „Iberia” i „Neptun” pierwsze transporty pomarańczy hiszpańskich z tegorocznych zbiorów w ilości około 12 tysięcy skrzyń, które na rynek ukażą się około 2 grudnia. Co się tyczy ich przypuszczalnych cen, to zależy to będzie od zainteresowania się kupiectwa pierwszymi aukcjami, które odbędą się natychmiast po nadejściu towaru. W każdym bądź razie wahać się one będą zapewne w granicach od zł. 1.50 do 1.75 zł. za 1 kg. w detalu. W miarę przybywania dal-

szych transportów, ceny mogą ulec pewnej zmianie.

Na poczet hiszpańskiego kontyngentu przydzielono już pozwoleń na około 600 wagonów, z czego 25 proc. przypadło na aukcje owocowe w Gdyni, 25 proc. na hurtowników, reszta dla spółdzielni, związków i detaliistów. Pozostały kontyngent hiszpański, który wynosi około 2.000 wagonów, rozdzielany będzie w grudniu i styczniu.

Cło ulgowe na pomarańcze pozostało bez zmiany i wynosi łącznie z opłatą manipulacyjną i kosztami pozwolenia około 51 gr. od 1 kg. Fracht morski wynosił ze względu na ryzyko wojny na około 10 proc., natomiast cena zakupu pomarańczy w Hiszpanii pozostała bez zmiany, podczas gdy w Palestynie nieco zwiększyła. Pomarańcze włoskie w tym sezonie prawdopodobnie nie będzie ze względu na przystąpienie Polski do sankcji antywłoskich.

## Dyrektor niemieckiej Izby dla Handlu z Polską w Warszawie

Przez kilka dni bawił w Warszawie naczelny dyrektor niemieckiej Izby dla Handlu z Polską von Gregor.

Delegat niemiecki nawiązał kontakty z polskimi sferami eksportowo-handlowymi w związku z polsko-niemiecką umową handlową. Dyrektor von Gregor opuścił już Warszawę.

## Orzecznictwo N. T. A.

### Wyłączenie zwrotów towarowych z podstaw opodatkowania w podatku obrotowym

(J. M. R.) W myśl art. 5 ust. 15 ustawy o państwowym podatku przemysłowym, wyłącza się z podstaw opodatkowania, po udowodnieniu prawidłowo prowadzonej działalności handlowej, koszty przewozu i ubezpieczenia towaru, wyłożone za nabywcę, zwrotów towarów, bonifikacje i skonta oraz odsetki prolongacyjne przy transakcjach kredytowych.

O ile chodzi o bonifikacje, t. j. obniżki cen sprzedanej, to zgodnie z par. 33 rozporządzenia wykonawczego i judykaturą N.T.A., podlegają wyłączeniu z podstaw opodatkowania pod warunkiem udzielenia ich w tym samym okresie podatkowym, w którym dokonano odpłatnych transakcji sprzedaży.

Władze skarbowe, drogą analogii, stosowały powyższą zasadę również i do zwrotów towarowych, odmienne jednak

stanowisko zajął N. T. A. w wyroku z dnia 27.6.1935 r. L. Rej. 6308/35. Zwrot towaru w skutkach prawnych i gospodarczych nie różni się od umowy kupna-sprzedaży, zawartej pod warunkiem zawieszającym, lub rozwiązującym i skutkuje bądź zwolnieniem od dopełnienia obowiązku płatniczego, bądź obowiązkiem zwrotu pobranej należności za towar zwrócony. Towarzyszący przyjęciu towaru zwróconego zwrot należności, lub umorzenie roszczenia o należność jeszcze niezapłaconą, uzasadnia zdaniem N. T. A. wyłączenie z podstaw opodatkowania odnośnego ekwiwalentu pieniężnego za towar zwrócony z uwagi na możliwość powtórzonego opodatkowania tego ekwiwalentu przy ponownej sprzedaży zwróconego towaru.

Z tych też powodów nie można przeprowadzać analogii między bonifikatą a zwrotem. Bonifikata powoduje jedynie zmianę wysokości konkretnej należności za sprzedany towar, nie powodując nigdy podwójnego opodatkowania ekwiwalentu za ten sam towar, u tego samego przedsiębiorcy. Opodatkowanie zwrotów, związanych z transakcjami, do konanymi w latach ubiegłych, powodowałoby podwójne opodatkowanie, co niezgodne jest z przepisami ustawy o podatku przemysłowym.

Z tych zasad uznał N. T. A. iż zwroty towarowe, należycie udowodnione, ulegają wyłączeniu z podstaw opodatkowania, czyli nie stanowią części obrotu podatkowego bez względu na to, czy są związane z transakcjami, dokonanymi w bieżącym roku podatkowym, czy też z transakcjami, pochodzącymi z lat poprzednich.



## Głódka pieniężna WALUTY I DEWIZY.

Na wczorajszym zebraniu giełdy walutowo-dewizowej w Warszawie tendencja dla dewiz była utrzymana, przy obrocie zmniejszonym. Notowano: Amsterdam 359.45, Bruksela 89.90 (+5), Berlin 213.45, Helsingfors 11.58, Londyn 26.23 (-3), Nowy Jork kabel 5.32, Paryż 35.00.50, Praga 21.99 (+1), Sztokholm 135.25 (-20), Zurych 171.85. W obrotach prywatnych: marka niemiecka 153, szilling austriacki 98.10, korona czeńska 20.77, frank francuski 34.97, frank szwajcarski 171.85, gulden gdański 98, liry włoskie 32.25, leje rumuńskie 2.70, pengo węgierskie 93.50, dinary jugosłowiańskie 11.15, lity litewskie 123.25, funt angielski 26.23, funt palestyński — 26.20, dolar gotówkowy 5.33, rubel złoty 4.77.50, dolar złoty 9.02, rubel srebrny 1.85, bilon 0.85. Bank Polski płacił za banknoty dolarowe 5.29.

### AKCJE.

Na rynku akcyjnym obroty były ograniczone, przy tendencji słabszej. Notowano: Bank Polski 95, Cukier 35 (-75), Węgiel 14.50, Modrzewie 4.25 (+5), Ostrowiec 19 — 19.25 (-25). Drobną transakcją dokonana, a nienotowana: Starachowice na 31 (-25).

### PAPIERY PROCENTOWE.

Dla papierów procentowych tendencja była nieco mocniejsza, przy większych obrotach 5% konwersyjna i 5% listami Warszawy nowymi. Notowano: 4% dolarowa 52.50 (-25), 4% inwestycyjna zwykła 111, 5% konwersyjna — 63.50, 6% dolarowa 77.25, 7% stabilizacyjna 61.50, odcinki po 500 dolarów — 62.25 — 62.50, 4 1/2% listy ziemskie — 42.75 — 42.50 (-25), 5% Warszawy nowe 49.50 — 50.25 — 50 (+34), 5% Łodzi nowe 45.75, 5% Siedlec nowe — 32.50 — 32 (-125). Drobną transakcją dokonana, a nienotowana: 3% budowlana na 39.90, 8% dillonowska 92.75, 7% warszawska dolarowa 68.25, 4 1/2% listy m. Warszawy 54.75, 5% Warszawy stare — 56, 6% obligacje Warszawy 6 emisja, wybrane sztuki — 58, 3% państwowa renta ziemiska odcinki po 5000 złotych 65.75, po 1.000 zł. — 66.

### POZAGIĘDLOWE KURSY WIECZORNE.

Dolary papierowe 5.33.  
Funt (banknoty) 26.21.  
Marki (banknoty) 153.  
Dolary złote 9.02 1/2.  
Ruble złote — 4.76 3/4.  
Papiery procentowe bez zmian.  
Stabilizacyjna 62.25.  
5 (8) proc. listy warsz. 49.75.

Najlepszym podarunkiem jest kuchenka gazowa czy żelazko do prasowania, kupione tanio i na raty w sklepie Gazowni Kredytowa 3, tel. 6-00-01.

## Życie i medycyna

# Hans Spemann

W roku bieżącym najwyższe i najbardziej zaszczytne odznaczenie naukowe — nagrodę Nobla — otrzymał w dziedzinie medycyny znany biolog niemiecki Hans Spemann, który nie jest wprawdzie lekarzem, jednakowoż prace jego posiadają pierwszorzędne znaczenie również dla rozwoju nauk lekarskich.

Hans Spemann urodził się w roku 1869. W r. 1895 ogłosił swą pracę doktorską nad rozwojem pewnego gatunku robaka, nicienia. W r. 1908 zostaje profesorem zoologii w Rostocku, w roku zaś 1914 — wicedyrektorem Kaiser - Wilhelm - Institutu w Berlinie. W r. 1919 otrzymuje katedrę zoologii we Fryburgu; na stanowisku tym pozostaje do chwili obecnej.

Hans Spemann cieszy się wielkim uznaniem w sferach naukowych całego świata, w ciągu swego pracowitego dotychczasowego życia ogłosił bowiem drukiem cały szereg prac, często o bardzo wielkiej wartości, będących odzwierciedleniem głębi jego twórczego umysłu.

Dziedzina badań Spemanna stanowi osobną i nadzwyczajnie ciekawą gałąź embriologii, t. zw. mechanikę rozwojową. Mechanika rozwojowa jest to nauka zajmująca się czynnikami i warunkami, pod wpływem których kształtuje się zarodek zwierzęcy — od drobnej i niepospolitej komórki jajowej aż do or-

# Przesady i prawda o mleku

Tem, które przywożą gosposie i tem, które kupić można w butelkach

— Gdzie pani kupuje mleko?  
— Mnie przynosi do domu gospośka ze wsi. Doskonale! Prosto od krowy.

Wiele pań domu rozmawia w ten sposób. Kupują mleko przywożone istotnie wprost ze wsi, nie dlatego nawet, że tak wygodniej, ale w przeświadczeniu, że kupują mleko istotnie dobre. Nie pomyślą o tem, że mleko to pochodzi często z obór, urogających najprymitywniejszym pojęciom o higienie, nierzadko od krow gruźliczych, wlewane jest w antyseptycznych warunkach do bani, przeważnie brudnych, do bani, w których babina wracając z miasta, przenosi różne obierki i odpadki. Bani te są przytem zazwyczaj nieuszczelnione, lub wogóle pozbawione pokrywy, często obciążane sa tylko jakąś brudną szmatą. Mleka butelkowanego panie domu naogół nie lubią — krzywią się na to...

— Takie mleko nie ma koloru — mówią — jest takie jakieś sine...

Stolica spożywa dziennie 250 tysięcy litrów mleka, jeżeli można nazwać mlekiem ten brudno-biały płyn pochodzący z różnych obór wiejskich, a nawet i warszawskich i z różnych tajnych rozlewni. Mleka pełnowartościowego, z dużych zakładów mleczarskich, gdzie mleko jest badane i oczyszczane — na rynku warszawskim jest zaledwie 70 tysięcy litrów — reszta, to znaczy 180 tysięcy litrów pochodzi ze źródeł zupełnie niekontrolowanych. Wymowa cyfr jest zupełnie dostateczna i nie wymagająca żadnych komentarzy.

Na te 70 tysięcy litrów mleka czyści składają się różne wielkie zakłady mleczarskie i miejski „Agril”. Chcąc zobaczyć jak wygląda racjonalne oczyszczanie i rozlewanie mleka wybraliśmy się na wycieczkę prasową zarządu miejskiego do zakładów przy ul. Grzybowskiej.

Na podwórzu dużego domu, przez szeroko otwarte wrota wjeżdżają platformy z bankami mleka z foliówkami i spódziami mleczarskich. Mleko to, po odważeniu zlewane jest do ogromnej kadzi, a próbki jego idą do laboratorium, gdzie bada się jego ciężar gatunkowy, zawartość tłuszczu, ilość bakterii, no i stan czystości. Każdy dostawca ma swoją kartotekę, w której znajdują się małe, flanelowe krążki. Przez krążki te, pod ciśnieniem przepuszcza się próbki mleka; krążek musi pozostać czysty, w przeciwnym razie dostawca dostaje upomnienie i, co jest zdaje się grubo bardziej od upomnienia skuteczne, zaledwie pół ceny za dostarczone mleko. To skutkuje natychmiast, mleko „czystsze” od razu.

Mleko z kolei przy pomocy pomp elektrycznych windowane jest na pierwsze piętro, gdzie zostaje poddane zabiegom oczyszczającym. Z wirówek, po oczyszczeniu, przechodzi rurami do pasteuryzatorów, gdzie w temperaturze + 80 st., pozbywa się wszelkich bakterii chorobotwórczych. Następnie podlega ono chłodzeniu i stąd już przechodzi do rur, które rozlewają je bezpośrednio w butelki.

Maszyna, która mleko butelkuje, jest jednocześnie „myjarką”. Butel-

ki po mleku ustawia się na transporterach, które porywają je do mycia. W przeciągu dziesięciu minut butelki są obmywane wodą, sterylizowane parą pod ciśnieniem 2 1/2 atmosfer, przysuszone. Bez dotknięcia ręką najdokładniej wymyte przechodzą na transporterze do drugiej hali, gdzie są mechanicznie nalewane, kapselowane (na kapsle jest data) i etykietowane. Wtedy dopiero dotykają je ręce ludzkie, robotnik zdejmując je z maszyny i ustawia w pakach z przegródkami, skąd od razu wędrują do sklepów.

Nawet tak bardzo powierzchowne zaznajomienie się z „Agrilem”, jak zwiedzenie jego zakładu przy ul. Grzybowskiej, daje zupełną pewność, że mleko przez „Agril” dostarczane jest naprawdę czyste i pozbawione wszelkich bakterii chorobotwórczych. Ale „Agril” dostarcza na rynek wszystkiego 25 tysięcy litrów dziennie, gdy jego całkowita zdolność przetworzenia wynosi 50 tysięcy. Od konsumentów, zależy przede wszystkim, aby handel mlekiem został uporządkowany. Tak, jak żąda z pań domu nie kupi już dziś mięsa niestemplowanego, nie powinna też kupować mleka nie pochodzącego, z pewnych, sprawdzonych źródeł.

## 18 tysięcy dzieci otrzymuje pożywienie w szkołach

Rozpoczęta 15 b. m. akcja dożywiania dzieci w publicznych szkołach powszechnych objęła dotychczas 139 szkół. Dożywianych jest obecnie około 18.000 dzieci, z tego mlekiem około 9.000, reszta zapami. Około 800 dzieci w 9 szkołach dożywianych jest staraniem prywatnych instytucji.

W najbliższych dniach liczba dożywianych dzieci osiągnie preliminarzową liczbę 25.000.

**Dr. Z. Fajncyn Leszno 36**  
9r. — 9w.  
w niedzielę do 2-iej  
Weneryczne, płciowe, skóry

**DERNIER-CRI** KRÉM, PUDER, SZACH  
(IDEALNY DO TWARZY) WARSZAWA

## Jutro wyrok w procesie o nadużycia w Państwowej Wytwórni Telefonów

W dniu wczorajszym w procesie o nadużycia w Państwowej Wytwórni Telefonów głos zabrały strony. Prokurator Sieroszewski zrzekł się oskarżenia w stosunku do b. naczelnego dyrektora Łopuszańskiego oraz magazyniera Długockiego.

Częściowo zrzekł się prokurator oskarżenia w stosunku do dostawcy Goldbluma. Natomiast w stosunku do Jędrzejewskiego i Wachniewskiego prokurator popierał oskarżenie w pełnej rozciągłości.

Po oskarżycielu publicznym głos zabrała obrona. Wyrok ogłoszony zostanie jutro o godz. 3-ej obojdu.

## Aresztowanie działaczy nielegalnej O. N. R.

Władze bezpieczeństwa przeprowadziły wczoraj wielką akcję likwidacji nielegalnej O. N. R.

W ręce władz dostało się archiwum zlikwidowanej organizacji. Archiwum to pozwoliło ustalić kontakty zakonspirowanych działaczy oraz ich nazwiska.

W związku z tem aresztowano szereg osób m. in. Olgierda Szpakowskiego, Irenę Petrykowską, Witolda Staniszkisa, Andrzeja Świąteckiego i innych.

Wszystkich zatrzymanych osadzono w więzieniu śledczym. Będą oni postawieni w stan oskarżenia z art. 165 k. k.

## Nowy przystanek tramwajowy „na żądanie”

Dyrekcja tramwajów miejskich, naskutek usilnych prośb mieszkańców ul. Okopowej i sąsiednich, urządziła nowy przystanek tramwajowy „na żądanie” dla tramwajów linii „T” i „Z” — na ul. Okopowej między Dzielnią i Pawia.



# SCHRONISKO NARCIARSKIE NA POLANIE CHOCHOŁOWSKIEJ.

Schronisko Warszawskiego Klubu Narciarskiego na Polanie Chochołowskiej jest już całkowicie wykończony i posiada 180 miejsc noclegowych, elektryczne oświetlenie, centralne ogrzewanie, bieżącą wodę zimną i gorącą, natryski, wannę i t. d.

Zarząd wzywa członków do składania darów na rzecz schroniska. Pożądane są książki do biblioteki, płyty gramofonowe, aparatura radiowa, dzieła sztuki itd.

## LITERACKI KONKURS OLIMPIJSKI NIE ODBEDZIE SIĘ.

Ze względu na brak odpowiednich funduszy Polski Komitet Olimpijski nie będzie organizował przed Igrzyskami w Berlinie specjalnego konkursu literackiego. Mimo to autorzy, którzy pragnęliby wysłać swe prace na olimpiadę, literacką, mogą je nadsyłać do R. K. Ol. Warszawa, Wiejska 11, do dnia 15 stycznia 1936 r. Wszystkie utwory zakwalifikowane przez odpowiednią komisję zostaną przesłane do Berlina.

Do literackiego konkursu olimpijskiego dopuszczane są: a) utwory liryczne (np. pieśni, ody, hymny, ballady, proza liryczna, szkice), b) utwory dramatyczne (np. tragedie, dramaty, komedie, farsy, libreta, sztuki sceniczne dla gry pod gołym niebem, utwory słuchowiskowe dla radia, dialogi, scenariusze), c) utwory epiczne (powieści, nowele, opisy, opowiadania).

Do konkursu dopuszczane będą utwory (całe lub części), których temat ma związek ze sportem i które nie zawierają więcej niż 20000 wyrazów. Każdy utwór musi być nadesłany w czterech egzemplarzach, drukowanych, lub pisanych na maszynie. Utwór winien być napisany w języku polskim, ale równocześnie musi być dołączone do niego tłumaczenie na język niemiecki.

Do konkursu dopuszczane będą prace wyłącznie obywateli polskich, wykonane po 1 stycznia 1932 r.

## WYCIECZKI OLIMPIJSKIE DO GARMISCH.

Polski Komitet Olimpijski przygotowuje organizację taniej wycieczki na Igrzyska Zimowe w Garmisch Partenkirchen w okresie 6 — 16 lutego 1936 r. Kandydaci na wycieczkę winni zgłaszać się jaknajwcześniej pod adresem Polskiego Komitetu Olimpijskiego, Warszawa, Wiejska 11, m. 16.

Ogólny koszt wycieczki wraz z podróżą i pobytom na miejscu (15 dni) wyniesie będzie przy przejazdach III klasą od 300 — 345 zł. od osoby.

W kwocie tej mieścić się będą: koszty paszportu, przejazdu z Warszawy do Garmisch i z powrotem, utrzymania w drodze, zwiedzenia Monachium, oraz pobytu i utrzymania w Oberammergau, odciegiem o 20 minut drogi autobusem od Garmisch oraz koszty przejazdu autobusem na zawody i z powrotem.

## POGOŃ GRA W WIEDNIU.

W nadchodzącą sobotę i niedzielę rozegrany zostanie w Wiedniu międzynarodowy turniej piłkarski, w którym weźmie udział lwowska Pogonia. Program meczów turnieju przedstawia się następująco:

W sobotę walczą Rapid — Wacker i Admira — Pogonia.

W niedzielę Admira — Wacker i Rapid — Pogonia.

## NA SZEROKIM ŚWIECIE.

Stany Zjednoczone zamierzają zrezygnować w roku 1936 z udziału w turnieju tenisowym o puchar Davisa, przenosząc ciężar wszystkich swoich prac na teren wewnętrzny.

Obecnie dowiadujemy się, że również Kanada postanowiła nie brać udziału w tym turnieju.

Chiński Komitet Olimpijski postanowił wysłać na Igrzyska Olimpijskie w Berlinie około 100 swoich zawodników.

B. mistrz świata wszystkich wag Amerykanin Sharkey znokautował w Bostonie w drugiej rundzie murzyna Winstona.

Znane angielskie drużyny piłkarskie, Manchester City i West Ham United, zaproszone zostały na maj i czerwiec 1936 roku do Związku w tournée. Pominięciem Anglii nie należy do Międzynarodowej Federacji Piłkarskiej, prze to nie stoi na przeszkodzie wyjazdowi Anglików.

Czeski Związek Hokeja Lodowego przesłał 315 klubów, które z kolei posiadają 6.375 zarejestrowanych graczy. Cyfry powyższe znakomicie świadczą o szerokim rozwoju czeskiego hokeja lodowego.

W dniach 29 b. m. — 1 grudnia odbędzie się w Hamburgu międzynarodowy mecz tenisowy w hali Niemcy — Szwecja.

Barw Niemiec bronić będą: v. Cramm, Henkel, Lund i Denker.

W poniedziałek wieczorem odbył się w Paryżu, w obecności 5.500 widzów mecz bokserski w 12-tu rundach pomiędzy francuskim mistrzem świata w wadze średniej, Marcel Thil, a bokserem kanadyjskim Lou Brouillard.

Zarządzenie wygrał amtyk Thil.

9 grudnia r. b. odbędzie się w Paryżu mecz bokserski, pomiędzy b. mistrzem świata wagi półciężkiej Tony Loughram (USA.) a mistrzem Francji w wadze ciężkiej Lenglet.

# Ogólnopolska akcja zbiórki na Fundusz Uczenia Pamięci Marszałka Piłsudskiego

Celem jednolitego i najbardziej skutecznego przeprowadzenia akcji zbiórkowej na terenie Rzeczypospolitej na rzecz Funduszu dla Uczenia Pamięci Marszałka Piłsudskiego — wydział wykonawczy Naczelnego Komitetu wezwał do współpracy wojewódzkich delegatów wydziału wykonawczego Naczelnego Komitetu, którzy obejmują pieczę nad całokształtem akcji zbiórkowej na terenie swego województwa i w tym celu:

1) powołują Rady Obywatelskie (w składzie około 10-ciu osób z różnych warstw społecznych), które centralizują na danym terenie akcję informacyjną i wykonywują nadzór nad akcją zbiórkową;

2) tworzą za pośrednictwem Rad Obywatelskich lokalne organy wykonawcze: komitety wojewódzkie oraz komitety powiatowe.

W specjalnie rozesełanej instrukcji Komitet Naczelny zwraca uwagę, iż ze względu na społeczny charakter akcji zbiórkowej jest wielce wskazane, by w skład komitetu wojewódzkiego i komitetów powiatowych weszli przedstawiciele

wszystkich warstw społecznych, a szczególnie osoby znane i cenione przez ogół społeczeństwa w danym województwie.

Komitety wojewódzkie współpracować będą w bezpośrednim kontakcie z sekcją finansową Naczelnego Komitetu, a zadaniem jego jest:

zrealizowanie planu i programu akcji zbiórkowej, opracowanych przez sekcję finansową Naczelnego Komitetu, której działalność w myśl założenia, że Naczelny Komitet ma na celu wcielenie woli całego narodu, zmierzającej do uczczenia pamięci Marszałka, idzie w kierunku umożliwienia jak najszerszym warstwom społeczeństwa wzięcia udziału w akcji zbiórkowej. Akcja ta powinna więc ogarnąć również i te sfery społeczeństwa, których świadczenia pieniężne ograniczają się do sum drobnych (choćby kilugroszowych).

Komitety wojewódzkie, jak również powołane przez nich komitety powiatowe, nie przyjmują bezpośrednio żadnych wpłat lub ofiar na

Fundusz Uczenia Pamięci Marszałka Józefa Piłsudskiego, natomiast wymagają, by wszelkie wpłaty były dokonywane na konto Nr. 1313 w P.K.O. i czuwają nad ściśłym przestrzeganiem tej zasady. W wypadku nadesłania przez ofiarodawcę (up. przekazem pocztowym) pod adresem komitetu wojewódzkiego lub powiatowego jakiegokolwiek kwoty, należy ją niezwłocznie wpłacić na konto Nr. 1313 w P. K. O.

Komitet wojewódzki i komitety powiatowe zobowiązują się do ścisłego przestrzegania warunków:

1) każdorazowego (choćby lista składek jeszcze nie była zakończona), niezwłocznego wpłacania na konto Nr. 1313 w P.K.O. zebranych kwot, gdy ich łączna suma zbliża się do zł. 100.

2) niechybnego zwrotu powierzonych list składek w terminie oznaczonym w liście, nieprzekraczającym 3-ch miesięcy od daty wydania tejże i z jednoczesnym dołączeniem dowodów wpłat do P.K.O. sum, zebranych na każdą z list składek.

# Wczoraj na Radzie Miejskiej Wręczenie nagród laureatom m. st. Warszawy — Wniosek o nadanie obywatelstwa honorowego gen. Rydz-Smigłemu

W dniu wczorajszym odbyło się na Ratuszu Warszawskim posiedzenie Tymczasowej Rady Miejskiej, którego pierwszym punktem porządku dziennego było wręczenie laureatom nagród m. st. Warszawy, naukowej, literackiej, artystycznej i muzycznej.

Do laureatów pp. prof. Jana Łukasiewicza, Poli Gojawiczyńskiej i Alfonsa Karnego, którzy z wyjątkiem prof. Karola Szymanowskiego przybyli na posiedzenie, przemówił prezydent Stefan Starzyński.

Prezydent podkreślił, że w ustalaniu warunków, na podstawie których nagrody mają być przyznawane, kierowano się tem, że chciano stworzyć nie tylko nagrody, wyróżniające ludzi zasłużonych, ale chciano, aby nagrody te stały się czynnikami społecznymi, któryby pobudzały młode pokolenie do twórczości, związanej z terenem Warszawy.

Szczególnie w roku bieżącym to społeczne przeznaczenie, ta społeczna rola, jaką ma odegrać nagroda artystyczna, była specjalnie ważna ze względu na to, że żyjemy w okresie, w którym mamy awiekoponić Największego Człowieka Polski.

W imieniu własnym i laureatów odpowiadał prof. Jan Łukasiewicz, dziękując za ten wyraz uznania, jakim są przyznane nagrody. Prof. Łukasiewicz zaznaczył, że w Warszawie mieszka od 20 lat; uroczystość, jakiej jest uczestnikiem, włożył uczuciowo, łącząc go z Warszawą, silnie zacieśnia.

Po wręczeniu dyplomów i nagród (prof. Szymanowskiemu przesłane one będą za pośrednictwem poczty) przystąpiono do obrad, w czasie których załatwiono szereg wniosków natury formalnej, dotyczących uzupełnień, i wyrównań budżetowych, oraz przejęcia gruntów na rzecz miasta.

Ostatnim punktem porządku dziennego były wolne wnioski.

Radny Lepecki zgłosił wniosek, odpowiadający zdawna istniejącym w Zarządzie Miejskim zamiarom, aby nadane zostało obywatelstwo honorowe Generalnemu Inspektorowi Sił Zbrojnych gen. Rydz-Smigłemu.

Wobec tego, iż szereg organizacji społecznych i zawodowych zgłasza do Zarządu Miejskiego uchwały, dotyczące nadania obywatelstwa honorowego stolicy gen. Rydz-Smigłemu oraz Marszałkowej Aleksandrze Piłsudskiej, Zarząd Miejski wszystkie te deklaracje, będące wyrazem opinii całej ludności Warszawy, dla nadania im najbardziej uroczystej formy przedstawi pierwszej Radzie Miejskiej, powstałej z wyboru, celem powzięcia w tej mierze uroczystej uchwały.

# Biedny Ogród Saski

Więc już się wyjaśniło. Już wiemy dlaczego zamykano ostatnio na noc bramy Ogrodu Saskiego, mimo, że od strony nowej ulicy można było tam wejść w ciągu całej doby. Nie chciano nas poprostu zbyt dobrze przyzwyczaić, gdyż, jak się okazało, nasze nadzieje na „odparkanie” „Salonu Stolicy” były co najmniej przedwczesne. Ze względu na obyczajność publiczną trzeba bowiem podobno Ogród zamykać na noc. Już pracują zatem robotnicy, stawiają płot od nowej ulicy i wnet po jedynastej wieczór Ogród Saski będzie znowu zionął pustką i ciemnością. Widocznie cnota jest jeszcze u nas w cenie, skoro ponosi się dla niej wydatki na budowę nowego ogrodzenia, zamiast rozebrać i sprzedać stare. (A podobno Abisynijczy chcieli je zakupić po dobrej cenie na... dziady).

Ale żarty na bok. Póki jeszcze nie jest zapóźno, póki nie zbudowano jeszcze nowego płotu warto się zastanowić w jakim celu zamyka się w ogóle Ogród Saski na noc.

Przemawia za tem zdaje się tylko jeden i to kruchy argument — moralność publiczna. Więc aż tak źle jest u nas z tą moralnością, że nie można ludziom pozwolić siedzieć w nocy na ławce w parku, bez tego, by nie dopuszczali się nieobyczajnych

czynów? Aż o tyle gorsze stosunki panują u nas pod tym względem, a nierzadko zagrażają? Przecież w samym centrum Berlina znajduje się ogromny park, a właściwie las — Tiergarten, wobec którego nasz Ogród Saski jest dosłownie ogródkiem, a mimo surowego reżimu, panującego w Niemczech, nikomu nie przyszłoby nawet na myśl zamykać ten teren na noc. A nawet w Krakowie nikt nie domaga się ogrodzenia, zamykania Plant.

Cały ten argument „obyczajowości” jest zupełnie niepoważny. Jeżeli ktoś jest zwyrodniałcem, albo posiada skłonność do czynów, obrażających moralność publiczną, to będzie się ich dopuszczał bez względu na to, czy Ogród będzie otwarty, czy nie. Jeśli park będzie przez całą dobę dostępny dla publiczności i należycie oświetlony, to poziom moralności nie obniży się napewno ani o setną część milimetra.

Za otwarciem bram Ogrodu i zniesieniem parkanu przemawia wiele poważnych względów. Pomijamy już nonsensowność istniejącego stanu rzeczy i fakt, że jest on pozostałością rosyjską, a zatem zabytkiem bynajmniej nie godnym kultywowania. Ale czy trzeba ludziom konsekwentnie utrudniać życie? Co zaminął upiorny mieszkaniec ul. Fredry,

czy Alberta, który wracając po jedynastej wieczór do domu z Marszałkowskiej, musi nakładać ogromny kawał drogi okrążając zamknięty Ogród?

A poza tem dlaczego uniemożliwiać mieszkańcom miasta tak pozbawionego zieleni, jak Warszawa, odpoczynek w Ogrodzie, pobyt w którym w czasie upalnego lata jest znośny jedynie w nocy? To, że kilku romantyków będzie tam wzdychało do księżycy, a kilkanaście parok poplirtuje poza sakramentalną godziną jedenaście, to przecież nikomu nie zaszkodzi. A tymczasem średniowieczna trąbka, już o 10.45 przypomina nam dawne, „dobre” czasy zaborcze i wyganiania z Ogrodu.

I wreszcie wzgląd ostatni. Istniejące ogrodzenie uraga wszelkim wymaganiom estetyki. Jego brzydka, szara krata zamyka widok na ogród i psuje wygląd tak ładnej ulicy, jak Królewska. Gdyby zaś znieść ten parkan, otrzymalibyśmy coś przypominającego zachód i nie drażniącego naszego zmysłu estetycznego.

To, co powiedzieliśmy nabiera ożywczości szczególnej aktualności dopiero na wiosnę. Ale skoro obecnie już się zdecydowano na ponowne „obwarowanie” Ogrodu Saskiego, warto się zastanowić nad celowością tego postanowienia.

## W wirze życia

# Nie jesteśmy narodem ludzi uprzejmych

(8) — Czy mogę prosić o zmianę pięciu złotych?

W ciągu dziesięciu minut to samo pytanie zabrzmiało w dziesięciu sklepach. Odpowiedź była ta sama, ta sama w sensie, może nieco inaczej tylko wszędzie zredagowana.

— Nie mam drobnych.  
— Nic.  
— W banku rozmieniają.  
— Nie mam.

I rzecz charakterystyczna: w żadnym ze sklepów nie odsmięto szuflady kasy, w żadnym kasjerka, czy kasjer nie sprawdzili, czy istotnie tych drobnych nie mają.

Wiem: sklepy nie są zobowiązane do zmiany pieniędzy. Wiem o tem tak dobrze, jak każdy, kto właśnie ten argument wysunął, przeczytałszy pierwsze zdanie dzisiejszego „Wiru”.

Tak, to nie jest obowiązek, ale raczej grzeczność, przysługa, uprzejmość.

Ale wydaje mi się, że właśnie uprzejmość obowiązuje, powinna obowiązywać nas wszystkich. Bo jest rzeczą więcej niż pewną, że najmniej w pięciu z tych dziesięciu sklepów znalazłoby się pięć złotych drobnych (niezależnie z „grubą forsa” otrzymał tylko dwóch wiejskich, bogatszych sklepów, cukierka, składów kolonialnych, aptek), że kasjerów tych sklepów stać było na tę uprzejmość.

Tylko, nie pierzusz raz robi każdy z nas to niedość przyjemne spostrzeżenie, że nie jesteśmy narodem ludzi uprzejmych. Trudno, musimy się z tem chyba pogodzić.

# „Zwiedzajmy kopalnię i hutę”

Staraniem Ligi popierania turystyki 3-go grudnia wyruszy z Warszawy pociąg popularny do Katowic pod hasłem „Zwiedzajmy kopalnię i hutę”. Pociąg wyruszy z dworca Warszawa Główna o godz. 23 m. 35 i powróci do Warszawy 6 grudnia o godz. 6 m. 32.

Podczas dwóch dni pobytu w Katowicach nastąpi zwiedzenie kopalni i huty. Opłata za przejazd w obydwie strony wyniesie 13 zł. 40 gr.

# Wznowienie pertraktacji z lekarzami Ubezpieczalni Społecznych

Pertraktacje między Naczelną Izba Lekarską i Zakładem Ubezpieczeń Społecznych w sprawie wytycznych do zawarcia umów zbiorowych z lekarzami, zatrudnionymi w Ubezpieczalniach Społecznych, rozpoczną się w poniedziałek, 2 grudnia. Wytyczne te mają objąć lekarzy Ubezpieczalni Społecznych w całym kraju. Już po redukcjach, lekarzy tych jest jeszcze około 4.000.

# Ogłoszenia drobne

**AAA) MEBLE** nowoczesne tapczany higieniczne zł. 50. Szafa z lustrem 115 zł. Kredens 145 zł. Krzesła wyściełane 15 zł. Symples stolowe, gabinety. Skład fabryczny. ZŁAZNA, 75a 1025

**MEBLE nowoczesne lakierowane** Urządzenia kuchenne, porcelanowe, panele, przedpokoje i t. d. Poleca: Pierwsza Warszawska Wytwórnia SZ. CHASIN, Warszawa 8, telefon 9, tel. 11-53-52.

Uwaga: Filij nie posiadam. 1031

**Fraterowanie** wiórkanie, cyklisowanie, mycie szyb, sprzątanie biur, mieszkań. Roboty rękodne. Pluskwy ciepłe gazami. Roboty fachowe. Cegielski, Browarna 8, telefon 628-92. Dzwonić godz. 14 — 16. 856

# Nie można taniej

i skuteczniej reklamować swego przedsięwzięcia, niż dać „ogłoszenie drobne” w najpoważniejszym dzienniku gospodarczym „Kurier Polski”. Al. Jerozolimskie 33, tel. 9-77-08. Na ządanie wysyłamy współpracownika.



# Światowy kryzys gospodarczy

## I.

Wiemy, że na obecny światowy kryzys gospodarczy składają się:

nadprodukcja przemysłowa i rolna, zubożenie mas i bezrobocie.

Takiego kryzysu a raczej światowej katastrofy gospodarczej historia nie zna, tak samo, jak i nie znała ostatniej wielkiej wojny światowej: wielkiej mobilizacji wszelkich sił gospodarczych dla potwornego zniszczenia a co bezprzecznie spowodowało obecną światową katastrofę gospodarczą.

Wielka wojna światowa odcięła od europejskiej produkcji macierzystej wielkie pozaeuropejskie rynki zbytu, które przed wojną gwarantowały nie tylko jej dobrobyt, lecz i pracę. Odcięte rynki zbytu zniewolone były albo do samoprzemysłowania się, albo też do zadzierzgnięcia stosunków handlowych z przemysłami pozaeuropejskimi.

Jednocześnie i przemysł poszczególnych państw wojujących pracując dla wojny, nie tylko rozwinął i ulepszył inwestycje przemysłowe do kolosalnych rozmiarów; lecz i dał cały szereg zastępczych surowców, przed wojną pracą rąk ludzkich wydobywanych bądź z ziemi bądź też na niej hodowanych.

Koniec wojny zastał europejskie państwa eksportujące przy znacznym zwężeniu zewnętrznym rynkach zbytu, a jednocześnie silnie rozwiniętą inwestycję znacznie podniosła możliwość produkcyjną przemysłu.

Wprawdzie w pierwszych latach powojennych rodzimy przemysł poszczególnych państw pracował dla wewnętrznych rynków, ogolonych zupełnie z towaru, następnie dla odbudowy przez wojnę zniszczonych terenów i wreszcie dla dewaluacji, przed którą chroniąca się oszczędność chętnie lokowała się często i w paroletnim zapasie towaru.

Gdy nastąpiło nasycenie rynków wewnętrznych, zakończyły się odbudowy i dewaluacje, świat stanął wobec widma wzmagać się bezrobocia, wówczas rozpoczął się wyścig poszczególnych państw przemysłowych rozszerzania własnej produkcji przez dalszy rozwój inwestycji przemysłowej na rynkach już zapchanych towarem.

Liberalizm gospodarczy zamarł. Narodził się egoizm państwowy w skali światowej. Chroni się rynek wewnętrzny przed naporem towaru z zewnątrz, barjerami, murami celnymi, zakazami wwozu z jednej strony, z drugiej zaś polityką interwencyjną dumpingową forsuje się wywóz kosztem wyniszczania się wewnętrznego.

Egoizm ten powoduje, a nawet usprawiedliwia przekonanie, że bieżący kryzys gospodarczy jest krótkiej fali, dlatego poszczególne państwa, usiłują nie tylko utrzymać, lecz i rozszerzać zewnętrzne rynki zbytu. Jest to niewątpliwie związane z zagadnieniem bezrobocia, likwidowanie którego wewnętrzną polityką gospodarczą prowadziłoby do zmniejszenia zdolności konkurencyjnej przemysłu, a ponieważ do eliminowania się od światowego gospodarstwa.

Taka polityka dla państw ekonomicznie mocniejszych nie jest wskazana, dlatego też liczyć nie można na ich współpracę międzynarodową przez godzenie interesów własnych z interesami zbiorowości.

Jesteśmy więc widzami światowej wojny gospodarczej, która w skutkach już jest straszniejsza od wielkiej wojny światowej.

**Arkadiusz Bielski**

## „Słodkie dziewczątka“

Tak brzmi tytuł nadzwyczaj wesołej i milej komedii muzycznej, którą odegra Teatr Narodowy z Poznania w czwartek 28 bm. wieczorem w sali im. Kilińskiego. „Słodkie dziewczątka“, po niebywałych sukcesach w Poznaniu i w Warszawie znajdzie również i w Piotrkowie zasłużone powodzenie, tembardziej, że zespół teatralny stanowią wybitne siły artystyczne. Kto jeszcze nie ma biletu, go nabyć w cukierni p. Borczyka.

## „Czarnoksiężnik Rumbo“

Tegorazego dnia o 4 ej popołudniu przedstawienie dla dzieci pt. „Czarnoksiężnik Rumbo“.

## Repertuar kin

„NOWOŚCI“ — Jaśnie Pan Szofer.

„CZARY“ — Serce indjanki

## Zapowiedź redukcji Komorników

W związku z przyznaniem moratorium dla rolników, a w szczególności z ogólnym „kryzysem zaufania“, dotychczasowe agendy komorników uległy bardzo dużej redukcji. Ministerstwo Sprawiedliwości, w poszukiwaniu źródeł oszczędności w swoim resorcie, postanowiło zmniejszyć liczbę komorników, którzy jak wiadomo otrzymują od 2 lat skromną dotację ze Skarbu Państwa, a nadto pewien procent dochodów z wpływów na utrzymanie kancelarii.

Do Sądu Okr. w Piotrkowie wpłynął okólnik, zapytaniem, czy i jaka liczba komorników na terenie całego rejonu działalności Sądu Okręgowego może ulec redukcji, bez uszczerbku dla sprawności wykonywania tych czynności.

Jak słychać, w Częstochowskim powiecie będzie skasowany jeden etat komornika; natomiast w Radomsku utrzymać się mają obaj komornicy na swych urządzeniach. Co do Komorników w Piotrkowie i Bełchatowie nie jest jeszcze znana decyzja Pana Prezesa Sądu Okr. Podobno rozważany jest projekt skasowania urzędu Komornika w Bełchatowie, jako najmniej aktywnego i podziału jego rewiru między obu Piotrkowskich komorników. Jak wiadomo, przez długi szereg lat był przy Sądzie Okr. w Piotrkowie tylko jeden komornik, ale to były inne czasy...

## Z Gorzkowic

Przed kilku dniami przybył do Gorzkowic p. Józef Czech z ramienia OTO i Kółek rolniczych na konferencję celem skoordynowania pracy okolicznych mleczarni spółdzielczych i zorganizowania z nich Okręgowej Mleczarni Spółdzielczej w Gorzkowicach. W naradach brali udział przedstawiciele Zarządów mleczarni z Mierzyna, Krzemieniewic Gorzkowic, Kamińska, Krosna i Ręczna. Ponieważ delegaci uznali potrzebę takiej koordynacji, jest uzasadniona nadzieja, że Gorzkowice będą wkrótce siedzibą Okr. Mleczarni Spółdzielczej.

**Ładny pokój** do wynajęcia z osobnym wejściem.

Wiadomość: ul. Słowackiego 22, u gospodarza.

## Z dnia

## „Filozoficzne myśli“ pana Dawida

Restauracja p. Dawida w podziemiach hal miejskich prosperowała bardzo dobrze, ale płacone podatki komunalnych i komornego Zarządowi Miasta, p. Dawid uważał za zwyczaj „przestarzały i burżuazyjny“, więc też przestał zupełnie płać.

Wiedział on o tem, że skoro takowe zapłaci, żaden z tak licznych „uzdrawiaczy“, — budżetu nie uzdrowi, a Ojcowie miasta za pieniądze te przystąpią do brukowania dalszych ulic. Którędy więc p. Dawid przewiezie zakupione z miejscowej rzeźni flaki dla swych wybrednych konsumentów, skoro wszystkie ulice zostaną zabrukowane, a na każdej z nich Szan. Magistrat wystawi tabliczkę z napisem: „Z ciężarem jeździć nie wolno“, tak jak to zrobił na ulicy Słowackiego?

Wtajemniczeni mówią, że w obawie przed takimi, tabliczkami, zacny Dyr. „Eliboru“, który punktualnie lubi do starcać węgiel swym Odbiorcom, aby się i nadal nie opóźniać z dostawą, już pono montuje śmigła i skrzydła do swych wehikułów, a właściciele domów pośpiesznie przerabiają swe podwórza na lotniska.

Tym sposobem będziemy otrzymywali węgiel i wszelkie „ciężary“ samolotami, a gdzie podwórza są za ciasne węgiel wsypywany będzie z obłoków prosto do komórki.

Niewątpliwie z tego powstawać będzie tuman kurzu. Przewidział to nasz Wysoki Zarząd Miasta, który dba o higienę i o zdrowie obywateli, więc nowe jezdnie urządził tak, że w czasie deszczu i pożaru do gaszenia ognia można czerpać wodę prosto z ulic dopiero co wybrukowanych, a w czasie pogody powstały kurz z tych bruków przyzwyczajających przechodniów do przyszłych porządków i hartuje wzrok i płuca.

Dlatego też p. Dawid „nabił“ Magistrat na kilka tys. zł., a za część tych pieniędzy kupił i założył na oczy wielkie czarne okulary. Prócz tego zamówił najnowszą i ulepszoną maskę gazową, aby chodząc po ulicach Piotrkowa, a w szczególności obok dopiero co „uregulowanej“ Strawy, nie zatękać dziurek w nosie palcami.

Tym sposobem pomiędzy Magistratem a p. Dawidem

powstały sprzeczne poglądy. Magistrat twierdził, że p. Dawid musi płać podatki i komorne, albo się wyprowadzić, a p. Dawid zaprzeczał i twierdził, że „porządek stary już się pono zawalił i nowy zaprowadzony został“, „...więc podatków, ani komornego płać nie będzie.“

Sprawa oparła się o Sąd p. Dawid z podziemi hal miejskich przy pomocy Komornika „wyciągnięty“ został na światło dzienne i eksmitowany.

Nie przeraziło to ani zniechęciło p. Dawida. Wszak wie on o tem, że ludzie dziś wzajemnie sobie dokuczają. Np. Kupcom przyznano łaskawie „bezpłatny“ kredyt przy 24 procentowym oprocentowaniu z żądaniem natychmiastowego zwrotu pod groźbą obłupienia ich ze skóry, w razie niezapłacenia.

Właściciele nieruchomości uszczęśliwiono nowymi podatkami, obniżką komornego i nową Ustawą o Ochronie lokatorów, urzędnikowi obniżono obniżoną już do minimum pensję, a rolnikowi oddłużenie stanęło kością w gardle.

Słychać, że w najbliższych dniach miejscowi urzędnicy i kupcy wysyłają do Afryki specjalną Komisję, celem zbadań i nauczania się od „dzikich“ jak oszczędzać na ubraniu i obuwu. Przy sposobności kupcy sprowadzą do Polski dużą ilość liści figowych po cenach „kryzysowych“...

d.c.n.

## ROZWAŻCIE...

Miljarder Vanderbildt mówił o reklamie:

— Jakże świat ma wiedzieć, że posiadacie coś dobrego, jeżeli nikogo o tem nie informujecie?

Reklamujcie się według wskazówek książki P. Kowalskiego **DRUGA DO SUKCESU**. Otrzymacie ją we wszystkich księgarniach.

## Dziennik Narodowy

jest pismem niezależnym, które bezstronnie i szybko informuje o wszystkich przejawach życia politycznego, gospodarczego i społecznego Polski. Najświeższe telegramy z placu wojny w Abisynji znajdują Czytelnicy w „Dzienniku Narodowym“. Prenumerata 3 złote miesięcznie, które wpłacać należy w Administracji ul. Słowackiego 28 vis a vis Ogrodu Kolejowego.

**PRENUMERATA miesięczna wynosi 3 złote**

wraz z dostawą do domu i przesyłką pocztową.

**Redakcja i Administracja ul. Słowackiego 28 parter, wejście od frontu.**

**Ceny ogłoszeń.** Za wiersz milimetrový jednoszpaltowy 40 groszy; w tekście 60 groszy. Ogłoszenia drobne 20 groszy za wyraz.

Prenumerata za „DZIENNIK NARODOWY“ wraz z dostawą do domu lub przesyłką pocztową wynosi 3 złote miesięcznie.

Redaktor i Wydawca: TOMASZ PLUTA.

Druk. Pol. J. Walecki Piotrków, Słowackiego 23.